Nr. 211. **Kraków, dnia 16 Września — Czwartek.** **Rok 1886.**

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

***Kraków,** 15 września.*

Wykazaliśmy przed paru dniami, jak bezwartościowem a nawet wręcz szkodliwem stało się trójcesarskie przymierze dla Europy, a zwłaszcza dla Austryi. Monarchia Habsburgów straciła przez to przymierze swobodę ruchów i jest tak skrępowaną, że najcięższe nawet ofiary ponieść gotowa, byle tylko nie uczuć się odosobnioną i nie stanąć po za przymierzem dwóch sąsiednich mocarstw, które z trzech stron granicami swemi jak kleszczami Austryę opasały. Gdyby nawet silić się na największe zaufanie do Prus, które gdy się stały cesarstwem niemieckiem, nie pozbyły się wcale dawnego, zawsze zdradzieckiego charakteru swej polityki — to położenie, w jakiem się znajduje trójcesarskie przymierze wobec nieustającego antagonizmu prusko-francuskiego, jest dla Austryi w wysokim stopniu niebezpieczne. A streszcza się ono w tem, że gdy Niemcy obawiają się sojuszu francusko-rosyjskiego, są przeto zawsze gotowe do wszelkich ustępstw na rzecz wschodniej polityki Rosyi, Austrya zaś, nie mając żadnego innego w Europie sprzymierzeńca, a tem samem do trzymania się trójcesarskiego przymierza zmuszona, ze swej strony na wszelkie tego rodzaju ustępstwa się godzi. W ten sposób — jak to zresztą ostatnie wypadki okazały — w sprawach polityki wschodniej zawsze głos pierwszy przypadnie Rosyi, która ma w ręku tak ważną kartę do zadania, jaką jest przymierze z Francyą. Ze zaś wszelkie dla Rosyi ustępstwa w sprawie wschodniej, są dla Austryi zgubne, tego chyba dowodzić nie potrzeba.

Cóż więc Austrya ma czynić? Czy pozostając nadal w przymierzu trójcesarkiem, spokojnie się przypatrywać wzrostowi wpływów rosyjskich na Bałkanach i w ten sposób dozwolić im wzróść tak silnie, żeby się stały dla Austryi samej groźnemi? Czy może przeciwnie co rychlej prowokować wojnę, wystąpić z przymierza trójcesarskiego i już teraz stanąć do pojedynku z Rosyą? Obie te drogi są niebezpieczne. Pierwsza tem, że wzmacnia przeciwnika i sprowadza katastrofę w chwili, gdy już będzie za późno, bo potęga tego przeciwnika będzie zbyt silną — druga dlatego, że nie mając zapewnionej pomocy pruskiej, Austrya miałaby dzisiaj szanse w walce nierówne.

Jest wszakże trzecia jeszcze droga — którą sam przykład Rosyi najlepiej wskazuje. Rosya umie straszyć sprzymierzeńcami z poza grona trójcesarskiego sojuszu, toż i Austrya na taką samą drogę wejść powinna. Innemi słowy: powinna Austrya, bynajmniej teraz nie prowokując wojny, zakryć sobie jednak plecy zapomocą innego jeszcze sojusznika. A wówczas, czyby chciała prowadzić dalej dotychczasową kunktatorską wobec Rosyi politykę i rozstrzygnięcie zwlekać, czyli też co rychlej stanowczo obrachunek ze „sprzymierzeńcom“ załatwić — pozycya jej stokroć byłaby silniejszą niż dzisiaj.

Takich sojuszników może dziś Austrya dwóch znaleźć — a mianowicie: Anglię i nowe na Bałkanach państwa. Że zaś Anglia tylko na morzu działać może skutecznie, przeto nie stawiamy owych sojuszników alternatywnie: albo — albo; lecz stawiamy ich łącznie obok siebie. Konfederacya państw naddunajskich pod protektoratem Anglii i Austryi — byłaby sojusznikiem nie do pogardzenia, a po za nim i po za Anglią innego dziś Austrya nie znajdzie. I dlatego ze szczerem zadowoleniem widzimy lekkie od pewnego czasu oznaki zbliżania się Austryi do Angli, które przy wspólności interesów a jasnem z obu stron zrozumieniem sytuacyi mogłoby i powinno zmienić się w ścisłe a trwałe przymierze. Powtórzona przez nas wczoraj wiadomość o ewentualnej nominacyi hr. Andrassy'ego posłem austryacko-węgierskim w Konstantynopolu byłaby — z tego stanowiska uważana — faktem, mogącym na przyszłość mieć doniosłe znaczenie. Jestto naszem zdaniem jedyna dla Austryi droga wydobycia się z obecnego przymusowego położenia.

Nie udało się znowu p. Grocholskiemu przeforsować tyle dlań pożądanej kandydatury dra Juliana C z e r k a w s k i e g o. Daremnie sam osobiście na czas dłuższy przed wyborem starał się wszelkiemi sposobami o pozyskanie zwolenników dla swego politycznego przyjaciela, daremnie zjechał sam na wybory do T a r n o p o l a, ażeby wpływem swoim w ostatniej chwili zadziałać. Okazało się, iż bezwarunkowo nie jest możliwem, pozyskać większość dla tego kandydata, i musieli w końcu zwolennicy jego dla oszczędzenia mu drugiej w krótkim czasie porażki, wycofać kandydaturę i zrobić kompromis. Z tego kompromisu wyszedł jednogłośnym wyborem p. Teodor Serwatowski z Bucniowa, były oficer inżynieryi. Wybór ten jasno dowodzi, jak dalece w kraju upada wpływ dotychczasowego kierownictwa delegacyi, które przy najlepszych, a przez nikogo niezapoznawanych chęciach swoich, jednak nie umiało żadnych dla kraju pozytywnych odnieść korzyści, ani od przykrych ochronić go porażek. Jesteśmy przekonani, że w znacznej większości okręgów wyborczych, gdyby przyszło teraz do wyborów, wynik byłby analogiczny, i że stronnictwo bezwarunkowej uległości poniosłoby ciężką porażkę.

Wobec poczynających się obrad Izby poselskiej w Wiedniu, powinnaby większość Koła tak tarnopolski, jak i niedawny stryjski wybór wziąć sobie do serca jako poważne upomnienie, dane ze strony wyborców, i to wyborców konserwatywnej większej własności, żeby raz już chwycić się polityki bardziej energicznej i stanowczej, a przedewszystkiem bardziej niezależnej.

W dziennikach wiedeńskich pojawiło się wczoraj telegraficzne doniesienie, że z powodu opóźnienia zwołania Rada państwa, a tem samem i delegacyj dla spraw wspólnych, i z powodu zawikłania sprawy cłowej, która wymagać będzie dłuższego czasu — S e j m y w t y m r o k u n i e b ę d ą z w o ł a n e.

Niestety, nie możemy już nawet powtórzyć zwykłej formułki, iż doniesieniu temu nie dajemy wiary, bo przeciwnie obawiamy się, że się ono sprawdzi. Od dawna już Sejmy stają się Kopciuszkiem w parlamentarnej familii w Austryi — stają się zwłaszcza od czasu, kiedy „my“ jesteśmy w Radzie państwa większością. Zamiast żeby z przyjściem do steru ministerstwa, które się opiera o stronnictwa autonomiczne, powaga i znaczenie Sejmów wzrosło, stało się przeciwnie, i wielka a zupełnie dla kraju bezowocna polityka wiedeńska tak absorbuje naszych reprezentantów, że Sejmy zeszły na plan ostatni. Co w drodze ustawodawczej rozpoczęli centraliści przez zaprowadzenie bezpośrednich wyborów, to *via facti* prowadzi dalej autonomiczna większość Izby poselskiej i opierający się o nią rząd — podkopując powagę i znaczenie Sejmów przez zepchnięcie ich na ostatni plan w parlamentarnym systemie państwa, przez późne zwoływanie sesyj sejmowych albo też i niezwoływanie ich wcale, jak było za hr. Taaffego w r. 1879 i jak prawdopodobnie w roku obecnym się stanie.

W roku 1880 Sejm powziął był następującą uchwałę:

„S e j m w y r a ż a u b o l e w a n i e nad tem, ż e w b r e w p o s t a n o w i e n i u s t a t u t u k r a j o w e g o n i e b y ł w r. 1879 z w o ł a n y i że przez to pozbawiony był możności spełnienia we właściwym czasie powołania swego tak pod względem współdziałania przy wykonaniu władzy ustawodawczej, jakoteż pod względem zarządu finansami kraju“.

Można być pewnym, ze jeżeli w roku bieżącym Sejm znowu zwołanym nie zostanie — to już chyba na tak łagodnej uchwale nie poprzestanie. Niech więc nasi wpływowi sprawą tą się zajmą niech W y d z i a ł k r a j o w y czyni energiczne przedstawienia, niech m i n i s t e r r o d a k zarząda stanowczo wykonania postanowień statutu krajowego, niech Eks. G r o c h o l s k i i Eks. S m o l k a postawią rządowi energiczne *aut - aut*, jakie w kwestyi p r a w k r a j u zawsze postawionem być winno, a może przecie rząd uzna, iż Sejm jest czynnikiem konstytucyjnym, na który w programie prac parlamentarnych miejsce znaleźć się m u s i.

Przedewszystkiem zaś odwołujemy się w tej sprawie do Wydziału krajowego, który w czasie, gdy Sejm nie jest zwołany, w jego zastępstwie stać winien na straży praw kraju i Sejmu, i czynić wszystko, co w jego mocy, aby nie dopuścić naruszenia statutu krajowego. Wydział krajowy powinienby wnieść do rządu energiczne, motywowane przedstawienie, domagające się zwołania Sejmu.

Z podróży na Wschód,

przez

Józefa Rogosza.

LIST III.

Na pokładzie statku „Car“ między Odessą a Stambułem dnia 6 września 1886.

Nad nami niebo, pod nami woda głęboka na 500 metrów, po ziemi zostało tylko wspomnienie, całym naszym światem pokład okrętu, na którym znajduje się blisko 200 osób. Z tych, co z Odessy mieli wyjechać, większa połowa w mieście została, do ostatniej bowiem chwili kapitan „Cara“ nie wiedział, czy będzie mógł bez kwarantanny do Stambułu zawinąć. Pochodziło to ztąd, że w Warnie panuje cholera, i w Stambule bano się, by „Car“ po drodze do Warny nie wstąpił. Dopiero gdy kapitan zapewnił, że z portu odesskiego wypłynąwszy uda się prosto do Konstantynopola, pozwolono mu bez kwarantanny stanąć u Złotego Rogu. Nasz okręt należy do najokazalszych statków transportowych w Europie, a na morzu Czarnem jest największy. Ma trzy ogromne maszty i maszynę o sile 1600 koni. Pod pokładem wiezie dziś 300 krów, 10 koni i 400 baranów, które wysadzi na ląd częścią w Stambule, częścią w Aleksandryi w Egipcie i wielką mnogość rozmaitych towarów, a mimo to wystercza na całe piętro ponad wodę i robi przeciętnie 13 morskich mil na godzinę.

W pierwszej klasie, w której jest nas razem 20 osób, panuje rzadki przepych. Wszystkie meble, drzwi i okna, tak w kajutach, jak w sali jadalnej są mahoniowe, na posadzce inkrustowanej leżą perskie dywany, ściany są wykładane płytami białego marmuru, na których świecą się złote orły cesarskie, u sufitu wiszą srebrne lampy, mamy nawet dwa pianina i pełno bukietów z żywych kwiatów. Kuchnia, jak zwykle na okrętach doskonała. Morze takie spokojne, a okręt tak jest duży i tak głęboko się zanurza, że nie czuć najmniejszego poruszenia, dzięki czemu nie mam morskiej choroby, i mogę swobodnie ten oto list pisać. Choć bywałem na różnych morzach, zdarza mi się to jednak dopiero pierwszy raz. Zazwyczaj już w cztery godziny po wypłynięciu z portu zaczynała się u mnie morska choroba, która trwała najmniej pół doby. Lecz czy tylko „Carowi“ mam za to dziękować? Przed wypłynięciem z portu odesskiego zjawił się na pokładzie jeden z naszych przyjaciół, i wręczył mi lekarstwo, wynalezione przez jakiegoś sławnego medyka rosyjskiego, mające tę właściwość, że kto je zażywa, ten morskiej choroby nigdy nie dostanie. Wchodzi do niego głównie *cocaina.* Choć towarzysze podróży serdecznie ze mnie się śmiali, nazywając podobne lekarstwo szarlataneryą, mimo to jam je zażywał, i choroby morskiej nie miałem. Lecz prawda. Prócz jakiejś damy bardzo wątłej i chudej, nie mieli jej także inni podróżni „choć lekarstwa nie zażywali.

Po naszym pokładzie przechadza się kilka osób wybitniejszych. Murad bej, człowiek bardzo miły, przystojny i dowcipny, który z polecenia rządu tureckiego jeździł do Rosyi w jakiejś misyi specyalnej, Włodzimierz Spasowicz, młody Nelidow, syn ambasadora rosyjskiego w Stambule, kilku wyższych oficerów francuskich, jakaś zakochana para książąt rumuńskich, (kto w Rumunii nie jest księciem!) i jakiś bankier ateński, figurka mała, czupurna, arogancka i przeładnie ubrana. Murad bej twierdzi, że jest to czysty żyd, na sposób grecki przykrojony. Ta uwaga nastręczała mi sposobność do dłuższej z nim pogadanki. — Czy i panowie żydów nie lubicie? — zapytałem go. „Bynajmniej! — odrzekł. — Oni nam wcale nie dokuczają. Wiesz pan przecie, że muzułmanie nie piją gorących trunków, więc też żydzi nie mogą niemi handlować, a o ile wiem, u was w Polsce jest to rzecz główna, którą oni niższe warstwy demoralizują. Żyd na Wschodzie odgrywa bardzo małą rolę, gdyż Grek wziąwszy się za ręce z Ormjaninem, wyparł go z handlu. Gdy tych dwóch ptaszków poznasz pan bliżej w Stambule, przekonasz się, że w porównaniu z nimi, żyd wasz jest aniołem“. — Turek, gdy to mówił, miał taki wyraz twarzy, że nie trudno było domyślić się, iż Ormjan i Greków głęboko nienawidził. Dałem pokój temu przedmiotowi i zacząłem mówić o polityce.

Jakie jest pańskie zdanie o księciu Aleksandrze bułgarskim? — zapytałem. — „Żałuję go, bo jest to człowiek dobry i waleczny, ale wypadki teraźniejsze nie są dla nas niespodzianką. Wszak my nie od dziś wiemy, że gdzie Rosya zacznie raz intrygować, tam musi przyjść do kataklizmu. Ks. Aleksander, poznawszy Bułgarów bliżej, którzy bądź co bądź są jeszcze narodem na pół dzikim, aby wewnętrznej anarchii kres położyć, chciał zawiesić konstytucyę, na jakiś czas nawet to był uczynił, lecz Rosya sprzeciwiała się temu, gdyż ona nie chce widzieć w Bułgaryi mocnego rządu“. — Co powie teraz Porta na to, co się stało? — przerwałem. — „Nas sprawa bułgarska nie przeraża, gdyż jest ona ogólno-europejska. Skoro nam Bułgaryę zabrali, niech więc o niej myślą. Wprawdzie my redyfów pod broń powołujem, boć na wszystkie wypadki musimy być gotowi, lecz nie boimy się, gdyż nie będziem sami. W razie wojny, potężni sprzymierzeńcy staną po naszej stronie“. — Które teraz mocarstwo ma w Stambule największy wpływ? dalej pytałem. — „Jest ou podzielony między trzy: mianowicie Anglię, Rosyę i Austryę. Anglia jest wpleciona w najżywotniejsze nasze interesa, Rosyi boimy się, za Austryą czujemy potężne Niemcy“. — A z którem z tych mocarstw sympatyzujcie? — „Z żadnem. Chociaż, jeśli mam prawdę wyznać, wolimy oba drugie, niż samą Anglię. O! Anglik zasłużył na naszą nienawiść. Zimny i pyszny, szuka wszędzie własnej korzyści, — i zawsze pragnie, by kto inny swemi palcami wyciągał mu kasztany z pieca. Sympatye nasze były i są zawsze po stronie Francuzów, ale niestety dziś w rachubę brać ich nie możemy, gdyż nie mają oni u siebie ustalonej formy rządu. Z państwem, w którem o polityce decyduje raz to drugi raz inne stronnictwo, my żadną miarą nie możemy się łączyć. Niech we Francyi będzie monarchia, lub przynajmniej republika jednolita, ze ściśle określonym programem, a akcye Francyi we wszystkich stolicach europejskich zaraz pójdą w górę“.

Z kolei zaczęliśmy rozmawiać o stosunkach w Turcyi. Przy tej sposobności dowiedziałem się od Murada beja, że panujący obecnie sułtan jest człowiekiem bardzo dobrym, odkąd na tron wstąpił, nie podpisał ani jednego wyroku śmierci, a chociaż w młodości swojej nie otrzymał prawie żadnego wykształcenia, mimo to bardzo się wyrobił, gdyż jest ciekawy i ludźmi rozumnymi chętnie się otacza. Szkoda tylko, że życie haremowe tak szkodliwie nań oddziałało, że dziś wygląda już jak starzec, choć nie ma więcej niż 48 lat.

Wyprawa do Kislic.

HUMORESKA z CZESKIEGO.

przez

Franc. Prawdę.

II.

8 (Dokończenie.)

Wróciła mianowicie do domu jej córeczka, dopiero trzynastoletnie dziewczątko, a Dębek tak został jej pięknością zachwycony, że przy niej zapomniał o matce. Skoro obiedwie wyszły, zdaje się w celu poprawienia ubrania Magdzi, (tak bowiem i córka miała na imię), zaczął się mój przyjaciel rozwodzić nad tem, że córka jest żywym portretem matki, że, jeżeli chcę wiedzieć, jaką Bellida była w młodości, wystarczy spojrzeć na córkę, a wyobraziwszy sobie Magdzię nieco starszą, będę miał prawdziwy obraz jego — dawnej kochanki.

Gdy powróciły do pokoju, zaczął się Dębek z dziewczątkiem pieścić, wziął ją za rękę, gładził po głowie, całował i przyciskał do piersi. Na pytanie, gdzie była, odpowiedziała, że u nauczyciela tańców. Prosił więc, aby mu co zatańczyła. Nie dała się dwa razy prosić, podparła się rękami pod boki i zaczęła tańczyć tak ładnie, że mogłaby się śmiało publicznie popisywać.

Przyjaciel mój był w siódmem niebie, a nachylając się ku mnie szeptał ustawicznie: „Żywy portret matki!“

Gdy przestała, zawołał ją do siebie i pocałował w nagrodę za piękny taniec. Całą miłość, jaką czuł do matki, przelał na córkę. Ofiarował jej w końcu na pamiątkę srebrny dwu-gulden, za który podziękowała z radością — całusem.

Następnie przyszedł ze szkoły mały synek Potuczków, a Bellida kazała mu popisać się przed nami grą na fortepianie. Ukłonił się, jak gdyby był artystą, usiadł i zagrał ładnie, bez myłki.

Podziwialiśmy jego talent, a Dębek pocałował go i również dał mu srebrny dwu-gulden, aby się nie wydawało, że go mniej kocha od siostry. A jednak tak było w rzeczywistości, gdyż dobrze widziałem, że go pocałował tylko raz, a potem natychmiast od siebie odsunął i znowu się bawił z Magdzią.

O pocałunki mi nie chodziło zresztą tyle, ile o dwu-guldenki, które Dębek tak hojnie rozdawał. Zkąd nicpoń miał srebro? Dla czego je nosił ze sobą? Prawdopodobnie wziął już z tym zamiarem, aby je dzieciom rozdać. Mnie trudno było nieraz o dwudziestówkę i liczyłem się z jej wydaniem, a on miał dwu-guldenki i szafował niemi tak skoro jakby to nic.

No, ale za to zapłacił po pańsku i piwo i chleb z masłem i całusy.

III.

Zrobiliśmy w końcu uwagę, że czas już odjeżdżać. Wówczas pani Potuczkowa kazała dzieciom opuścić pokój i zaczęła się z nami żegnać.

— Bóg wie, czy się kiedy jeszcze w życiu obaczymy, — rzekła do Dębka czule, miłośnie.

— Już nigdy! — odrzekł prawie łkając.

Ona: — Dawna nasza miłość nigdy jednak nie wygaśnie!

On: — Obraz twój noszę w duszy i nosić będę do śmierci!

Ona: — Ja pański także!

On: — Bądź pani szczęśliwą i poddaj się swemu losowi.

Potuczkowa zakryła oczy fartuchem.

On: — Masz pani męża i dzieci, nie powinnaś przeto zapominać o obowiązkach, jakie masz względem nich.

Ona jeszcze ciągle stała z zakrytą twarzą.

On: — Niech Pan Bóg wszechmocny doda sił do dobrego, abyśmy się jeszcze kiedyś spotkali... tam... w niebie!

Już miałem na języku słowo „amen“, gdy p. Potuczkowa odkryła wreszcie twarz i rzekła:

— Pragnęłabym pana częściej widywać. Byłoby to dla mnie zarówno rozkoszą, jak i wzmocnieniem.

On: — To niepodobna!

Ona: — Owszem i bardzo nawet.

On: — A to jakim sposobem?

Ona: — Daj się pan odfotografować.

Takiemu żądaniu nie mógł się oprzeć słaby Dębek; ja jednak oparłem się stanowczo, — gdyż chciała mieć i moją fotografię, a to niby z powodu, że jestem szczerym przyjacielem drogiego jej Wacława i że wiem o ich stosunku.

Odrzuciłem więc zaszczyt przebywania w jej albumie, chociaż mocno na to nalegała. Zamiast jednej, musiał jednak Dębek dla wszelkich pozorów obstalować dwie fotografie, aby jednę i sobie zachować. — Westchnęła ciężko, może na znak, że jej mąż jest zazdrosny, a gdy przyjaciel mój zauważył, iż nie życzyłby sobie bynajmniej, aby się musiała z jego fotografią ukrywać, uspokoiła go, że nie zajdzie tego potrzeba, gdyż zwykle robią jednę fotografię więcej nad obstalunek, którą obecnie ona zachowa dla siebie. Poszła tedy do męża, aby mu oznajmić, że jej przyjaciel obstalował sobie fotografię.

Pan Potuczek zabrał się zaraz do roboty, w którym to celu wlazł do ciemnej, ze wszech stron zakrytej budy. Gdyśmy weszli do pracowni, uprzedziła nas o tem, widocznie w zamiarze ostrzeżenia Dębka, aby się przypadkiem nie zapomniał i z czem niepotrzebnem nie wyrwał.

Odfotografowała go na balkonie, a zakrytą kliszę oddała mężowi, poczem wróciliśmy do jej apartamentu.

Tu pokazywała nam albumy, pełne fotografij, pomiędzy któremi znajdowały się i jej własne. Na jednych była sama, na drugich z mężem, na trzecich z dziećmi. Dębek tak niemi był zajęty, że nie mogłem się oprzeć podejrzeniu, iż zechce jednę zabrać. Ona to również spostrzegła, a nie dałbym i złamanego szeląga, że po to je tylko pokazała, aby Wacław jednej zażądał.

— Skoro ja będę mieć pańską fotografię, pan masz wszelkie prawo mieć moją. Wybieraj pan, która się panu najlepiej podoba.

Dębek nie dał sobie tego dwa razy mówić, zaczął więc wybierać.

Z mężem jej mieć nie chciał, z dziećmi również, wybrał więc fotografię, gdzie była sama i to najmłodsza, oraz najładniejsza.

— Zapewne pan zechcesz i ramki? — zapytała.

— O! to byłoby zawiele — rzekł Dębek — Ona jednak nie zważała na to, oprawiła je w ramki, następnie schowała do albumu, prawdopodobnie dla ukrycia przed mężowskiem okiem.

Czas potrzebny do wykonania zamówionych fotografij przez który jeszcze zatrzymać się musieliśmy, obróciliśmy na oglądanie widoków miasta Kiślic, które przed nami rozłożyła pani Potuczkowa, mówiąc, że goście zwykle jednę sztukę biorą na pamiątkę, i że jej wielką sprawi przyjemność, jeżeli i my to samo uczynimy.

Dębek wybrał sobie widok, na którym znajdował się dom przez Potuczków zamieszkały, a ja chcąc nie chcąc, musiałem sobie również jedną sztukę wybrać i wybrałem podobiznę ruin kiślickiego zamku.

Następnie spytała, czy chcemy mieć i ramki? Ja dałem odmowną odpowiedź, lecz Dębek przystał i na to, aby już wszystko, jak się wyraził, było do „maści“.

— Wszystko to ustawię na biurku — rzekł Wacław, gdy szanowna Bellida poszła po ramki. Kiślice umieszczę w środku, ją po jednej, a siebie po drugiej stronie. Nie mogła mi sprawić większej przyjemności.

Potuczkowa wróciwszy, przyniosła zamiast jednej ramki, dwie. Pan mąż gotów już był z fotografią Dębka, którą mu wręczył z weselszą już miną, niż, gdy nas przyjmował. Byliśmy z portretu bardzo zadowoleni, gdyż się fotografia wybornie udała, a tembardziej podobała się uszczęśliwionemu Amidorowi, bo była tego samego formatu, co podobizna Bellidy. Gdy wreszcie Potuczek ją jeszcze pokolorował, oprawiła ją w ramki, poczem, o ile spostrzedz mogłem, dała znać mężowi, aby się oddalił, co tenże niezwłocznie uczynił.

— Nie miałam odwagi podać panu rachunku przy mężu, aby nie wiedział o wszystkiem, pan zabierasz — rzekła podając mu pakiecik.

Mówiąc to, uśmiechnęła się słodko do D[illegible]

Dębek rzekł z pewnem zdziwieniem:

— Wszak nie potrzebujemy ukrywać, że zabieram swoją fotografię, i widok Kiślic.

— To prawda — potwierdziła — ale on nie wie, że zabierasz figlarzu także i moją fotografię, dodała, kładąc tajemniczo palec na ustach.

— Wieleż się więc należy?

— Fotografie kolorowane, jakie pan właśnie wziął, kosztują u nas po pięć złotych.

— A widoki?

— Po dwa.

— Razem więc siedm.

— Przepraszam, wszak d w i e fotografie.

— Prawda! tedy dwanaście?

— Teraz jeszcze ramki...

— A te po czemu?

— Po guldenie.

— Razem tedy wynosi wszystko piętnaście guldenów?

— Tak! piętnaście, kochany Amidorze.

Kochany Amidor wyjął tedy pugilares z kieszeni a z pugilaresem banknoty i zapłacił 15 złr., kiedy ja tylko 2 złr., gdyż widok miałem bez ramek.

Załatwiwszy się tedy ostatecznie, poczęliśmy się żegnać. Szło to jakoś niegładko, choć Bellida

Co do jego poprzednika, sułtana Murada, ten siedzi zamknięty w jednym z pałaców nad Bosforem, i ilekroć ujrzy okręt przepływający, zaraz okno otwiera. Syn nieboszczyka Abdul-Azisa siedzi zamknięty w innym pałacu. — „Zawsze to wielki u nas postęp — kończył Murad bej — że pretendentom do tronu głowy teraz nie ucinają, tylko ich zamykają. Według mego przekonania, za lat pięćdziesiąt Turcya całkiem inaczej będzie wyglądać. Cywilizacya i do niej zawita. Dla oświaty robimy bardzo wiele. Nawet na kobietę zwracamy teraz uwagę. Dotąd nie uczyliśmy jej pisać, aby romansowych listów nie pisała, wszelako teraz nie kierujemy się już tą obawą. Wielożeństwo w klasach wyższych także ustaje, bośmy się przekonali, że gdy człowiek umysłowo pracuje, wtedy jedna żona najzupełniej mu wystarcza, a czasem i tej ma za wiele“. — „A socyalizm macie panowie w Turcyi?“ — wmięszał się p. Spasowicz. — „Nie możemy go mieć, *car nous n'avons pas de société!*“

Zdaje mi się, że na to zapytanie nikt od Murada beja nie dałby lepszą odpowiedź. Naród złożony z rodzin odosobnionych i nie mający społeczeństwa, nie może mieć u siebie drażliwych kwestyj społecznych. Słowa Murada beja powtórzyłem wiernie, a cała jego postać jest prawdziwa. Przyrzekł on nas odwiedzić w Stambule i pokazać nam swój dom, położony nad Bosforem, co dla mnie będzie miało wartość niezmierną, gdyż zamierzam opisać kiedyś szczegółowo teraźniejszą podróż. Murad bej, jako postępowy muzułmanin, ma już tylko jednę żonę, córkę Szeik-ul-Islama, dzieci wychowywa po europejsku, prócz niezbędnego fezu, nic więcej wschodniego na sobie nie ma, mówi doskonale po francusku, gdyż kończył uniwersytet w Paryżu, i w ogóle jest człowiekiem tak miłym, że musieliśmy go serdecznie pokochać. Gdym go zapytał, skąd pochodzi, że on jest ożywiony, podczas gdy inni Turcy są apatyczni, odrzekł: „Ożywią się kiedyś i oni, jeźli tylko będą mieli coś w głowie. Kto nie umie myśleć, ten musi siedzieć jak automat“.

List mój robi się nadspodziewanie długi, a jabym miał jeszcze tyle do pisania! Począwszy od delfinów, które setkami nasz statek otaczają, zabawne pląsy dokoła niego wyprawiając, a skończywszy na małym ptaszku, który na maszcie siedząc, opuścił z nami port odeski, okręt nasz ma tyle rzeczy ciekawych, że do jutra o nim bym nie skończył. Najciekawszą jednak osobistością po Muradzie beju jest jakiś zagrodowy szlachcic z pod Wilna, który w trzeciej klasie siedząc, jedzie do Jaffy i Jeruzalem. Gdym go zapytał, co na Litwie słychać, odrzekł spokojnie: „Nie dajem się i nigdy się nie damy, bo kto twardo stoi przy ojców wierze, ten i mowy ojczystej nigdy się nie zaprze“. Poczciwina ma szczególny pociąg do podróżowania. Był w Tatrach, w Krakowie na jubileuszu Sobieskiego, a teraz wybrał się do Jerozolimy. Gdyśmy się rozgadali, tak się rozczulił, że z torby swojej podróżnej wyjął wianuszek obwarzanków smorgońskich i gwałtem mi go w rękę wcisnął. Chciał mnie jeszcze obdarować butelką soku malinowego, i długom mu się musiał tłomaczyć, nim zrozumiał, że takiego prezentu nie mógłbym od niego przyjąć darmo, a onby nie wziął pieniędzy. Poczciwe serca, czemu was można znaleść tylko między biedakami?

Ziemie polskie.

(Stan własności ziemskiej w kaliskiem.)

Korespondent petersburskiego *Kraju* pisze o stanie własności ziemskiej w gubernii kaliskiej w Królestwie Polskiem: „Do niedawna upadek większych gospodarstw naszych objawiał się głównie pod postacią prostej i otwartej odprzedaży ziemi zręczniejszym, wytrwalszym i pracowitszym. Było w tem wiele lekkomyślności, zniechęcenia, życia nad stan, wstrętu do liczenia się z jutrem. Słowem, wad takich, któremi jednostka sama sobie najgłówniej szkodzi. Nie było w tem dotąd rozmyślnego zamachu na dobro cudze.... Powoli atoli zaczyna i ten ostatni pierwiastek rozbicia i rozkładu występować na wierzch.

Oto właśnie władze towarzystwa kredytowego ziemskiego obmyślają środki, któreby położyły tamę marnotrawstwu i niszczeniu majątków przez dłużników niewypłacalnych, zagrożonych wywłaszczeniem. Znaleźli się bowiem tacy właściciele ziemscy, którzy widząc, że ich majątki wystawionemi są lub będą na sprzedaż za długi i że sami oni przy nich się utrzymać nie zdołają, wyprzedawać poczęli co się dało — tak, iżby po nich zostały jedynie woda, niebo i ziemia, — jak ongi po przejściu hordy tatarskiej. Niektórzy nawet małemi działkami pozbywali się gruntów, nie do nich już należących... Rozumie się samo przez się, że takie ogołocone majątki szły później, przy subhastacyi za bezcen, wierzyciele zaś tracili na nich sumy nieraz bardzo znaczne, w skutek czego majątki ziemskie w ogólności zostały zdeprecyonowane. Do jakiego stopnia wartość ziemi nagle spadła, okażą to dwa przykłady: Majątek Kobyła-Chmielowa z folwarkiem Boczki, włók 33 (łąk w tem mórg 101, lasu mórg 139 i zagajników mórg 115), sprzedano za 23,002 rs., pomimo, że przed rokiem jeszcze dawano za niego z wolnej ręki 90,000 rs. Długów ciążyło na nim 98,891 rs. Drugi majątek Raduchów, 36 i pół włóki kupiono za 21,010 rs. wtedy gdy długów na nim było 90,000. Zapewne — są to wyjątki. Większość stanowiąca dotąd regułę—trzyma się po dziśdzień znacznie wyższego moralnego i materyalnego poziomu, jak o tem świadczy kilka dokonanych niedawno tranzakcyj. I tak np. folwark Pólko pod Kaliszem włók siedm, sprzedanym został po 2,300 rs. włóka; wieś Tubondzin w sieradzkiem po 2,400 rs. włóka i folwark Wrząsowce pod Szadkiem, włók 7 i pół 2,500 rs. włóka; wieś Krzykosy pod Kłodawą po 4,000 rs. za włókę. Dobra powyższe przeszły w ręce krajowców. Co prawda, kryzys rolnicza trwa ciągle, wielu już padło pod jej ciosami, a lista ofiar wcale nie zamknięta. Większość, trzeźwiej patrząca na rzeczy, ograniczywszy swoje potrzeby, przy usilnej pracy, mogłaby niewątpliwie stanąć na pewniejszym gruncie. Wszakże w okolicy naszej nie mało jest majątków w rękach niemieckich, które w tych samych co nasze własne zostają warunkach. Czemuż jednak wszyscy ci panowie przybysze twardo stoją na nogach i ani jeden z ich majątków nie uległ przymusowej sprzedaży?.. Otóż to — czemu!... Temu przedewszystkiem, że się uczą, że pracują, że oszczędzają, że się nie rujnują na ekskursye, wystawy, zabawy, stroje, gościny, zbytki, — zbytki, które praojcom naszym zjadły bogactwa, ojcom dostatek, a u nas dogryzają resztki....

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 września

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że zaprowadzenie karabinów repetirowych w armii austryackiej jest już rzeczą postanowioną i rychło dokonanem będzie. Budżet wspólny na r. 1887, który w przyszłym tygodniu wspólnej radzie ministrów do uchwały przedłożonym będzie, zawiera już część wydatków, potrzebnych na sprawienie nowej broni, a które na kilka lat będą rozłożone. *Polit. Corr.* pisząc o tem, wskazuje na Niemcy, gdzie już dwa korpusy armii obdzielono karabinami repetirowemi, a dla czterech korpusów zapas już jest zakupiony. Tak więc nowe tak zwane „ulepszenia“ w sztuce zabijania ludzi, zaprowadzone przez jedno państwo, zmuszają inne państwa do nowych wydatków, do dalszych na tem polu eksperymentów i „postępów“ aby sąsiada prześcignąć, przez co tylko po nad wszelką miarę podnoszą się nieprodukcyjne wydatki, a z niemi i ciężary publiczne. Oto skutki militaryzmu i „błogie owoce pokoju“, którego warownią — trójcesarskie przymierze.

W sprawie dalszych wydalań Polaków z pod zaboru pruskiego *Dziennik Poznański* donosi:

„Roch Idzikowski, z zawodu bednarz, żonaty, ojciec trojga dzieci, od lat czterdziestu w Prusach osiadły, a zamieszkujący w Prusach Zachodnich, mieście Lidzbarku, odebrał także nakaz opuszczenia państwa pruskiego. Idzikowski, kaleka od lat 17, do pracy niezdolny, pobierał zapomogę od gminy. Po odebraniu rozkazu udał się do Królestwa Polskiego, ale władze rosyjskie cofnęły go do Prus, odmawiając prawa osiedlenia się w granicach państwa rosyjskiego. Nieszczęśliwy kaleka powrócił do Lidzbarku, gdzie władze ponownie nakazują mu wynosić się z Prus.

Komitet tutejszy dla wygnańców, do którego Idzikowski z prośbą o pomoc się udał — polecił zwrócić się do ministeryum spraw zewnętrznych, które niezawodnie pozostawi Idzikowskiego na miejscu, gdyż postępowanie z kalekami, niezdolnymi zarobkować, ma być według instrukcyj p. ministra względniejsze.“

Prezydent miasta Warszawy, generał Starynkiewicz, człowiek biernie pełniący rozkazy władz wyższych, otrzymał od cara kosztowną brylantami wysadzaną tabakierkę. Obdarzanie dygnitarzy rosyjskich tabakierkami za rządów Mikołaja, było delikatną formą zwrócenia uwagi obdarowanego, iż czasby było porzucić służbę.

W dalszym ciągu akcyi w kierunku tak bardzo polecanej Rosyi odrębności i zupełnego odsunięcia się od „zgniłego zachodu“ donoszą dzienniki, iż na uniwersytetach zniesione zostaną wykłady prawa państwowego mocarstw zachodnio-europejskich, wprowadzony natomiast zostanie nowy przedmiot wykładowy: prawo bizantyjskie. Katkow musi się nieposiadać z radości.

Wysoki order, którym car obdarzył dwadzieścia lat szczującego przeciw Polakom redaktora *Moskw. Wied.*: wywołał hymny zachwytu na szpaltach innych urzędowych czasopism rosyjskich. Nie bez słuszności wołają one, że nie tylko sama publicystyczna praca Katkowa lecz i „system“ tej pracy zasłużył sobie na carskie uznanie, — a obok systemu i „środki“ jakiemi starał się działać na umysły „ażeby zaszczepić w nich istotne pojęcia o podstawach rosyjskiego życia państwowego“.

Organ Suworyna *Nowoje Wremia* pisząc o tem powiada, że „w osobie Katkowa uczczoną została i publicystyka rosyjska“. W obdarzeniu go orderem, widzi wielką doniosłość, nie tylko dla bieżącej historyi rosyjskiego dziennikarstwa, lecz dla całego jej okresu dwudziestu lat ostatnich i kończy tak: „Jawne uznanie zasług utalentowanego pisarza-publicysty, stojącego na swem bojowem stanowisku, jest bezprzykładnem w kronikach naszego dziennikarstwa, a w danym wypadku łączy się z niem i przyznanie, że dziennikarstwo zasługuje na uwagę nie tylko z punktu starań o powstrzymanie i zapobieżenie złemu, lecz także i jako pożyteczna arena pracy publicznej, jako siła dźwigająca i dopomagająca do utrwalenia w umysłach zdrowych pojęć“.

Szerzeniem owych zdrowych pojęć jednakże podług urzędowców rosyjskich jest wzywanie do gnębienia słabych i rozgłaszanie zawsze tendencyjnie rażących kłamstw na pożytek możnych i silnych.

Do *Rep. Franç.* piszą z Petersburga: Nie przyznają tu wcale, by Austro-Węgry oprócz Bośnii i Hercegowiny mogła jeszcze czegoś więcej żądać, jako kompensatę za przywrócenie wpływu rosyjskiego w Bułgaryi. Przewaga rosyjska w Sofii i Filipopolu okupiona wielkiemi ofiarami nie jest wcale równoważnikiem łatwej okupacyi Bośnii i Hercegowiny. Dlatego też z wszelką pewnością Rosya nie ścierpi nowego posunięcia się Austryi w kierunku do Saloniki. — Podobne dla polityki rosyjskiej na wschodzie nader życzliwe zdania ogłaszały już i inne dzienniki francuskie.

Czy ks. Bismark zjawi się na posiedzenie parlamentu niemieckiego i czy sesya skończy się w przyszłą sobotę, to obecnie jest przedmiotem domysłów w dziennikarstwie niemieckiem. Dzienniki półurzędowe twierdzą ustawicznie, że celem tej na parę dni zwołanej sesyi jest wyłącznie załatwienie traktatu handlowego z Hiszpanią, z czem należy się spieszyć wobec nader niepewnych stosunków wewnętrznych w Hiszpanii. Co do osobistego pojawienia się ks. Bismarka na sesyi twierdzi *Nat. Ztg.*, iż na nie liczyć nie można, bo kanclerz musi ciągle leżeć, stan zdrowia jego jest zatem gorszy, niż go przedstawiono przed kilku dniami.

Podczas sesyi parlamentu — jak sądzą — ministerstwo spraw zagranicznych udzieli Radzie związkowej poufnych wyjaśnień w sprawie bułgarskiej.

Chociaż wszystkie półurzędowe dzienniki niemieckie na najrozmaitsze tony ale zawsze w tym samym kierunku twierdziły i twierdzą, że sprawa bułgarska jest obojętną dla Niemiec, że stan jej obecny niczem nie zagraża Austryi, a równocześnie karciły dziennikarstwo, które poważało się mieć inne zdanie i objawiać sympatye dla ks. Aleksandra a obawy o spokój, postęp i równowagę polityczną na wschodzie, mimo to zastęp dzienników bardzo poważny różnych odcieni politycznych nie przestaje powtarzać swoich obaw. Teraz nagłe przywołanie generała rosyjskiego Kaulbarsa z manewrów w Galicyi do Brześcia Litewskiego do cara, uważają powszechnie za symptomat wielkiej politycznej doniosłości.

Kreuzzeitung, organ żywiołów konserwatywnych a wpływowych, odzywała się niejednokrotnie prawie z lekceważeniem i drwinami o dziwacznych wywodach organu Bismarka *Nordd. Allg. Ztg.*, która nie wahała się głosić, że Rosya jest opiekunką jedności niemieckiej. Z tego powodu pisze *Voss. Ztg.*, że cesarstwo niemieckie zeszło wobec Rosyi (prawie na to, czem były Prusy względem Mikołaja I.

Teraz *Kreuzztg* biorąc asumpt z nagłego przywołania gen. Kaulbarsa, odzywa się do dzienników półurzędowych z wezwaniem, aby zaprzestały pisać lekceważąco o ks. Aleksandrze Battenbergu, bo to dodaje tylko otuchy dziennikarstwu rosyjskiemu, którego butna i wyzywająca zarozumiałość przechodzi wszelkie granice. „Jedynie stateczne szanowanie traktatów jest środkiem, który potrafi uśmierzyć politykę, chcącą cały świat popchnąć w powszechną wojnę, a zarazem powstrzymać od serwilistycznej gorliwości, chcącej utrzymać pokój ustępstwami bez końca na rzecz najzuchwalszych pretensyj. Metoda niektórych dyplomatów zginania kolan przed mocarzami wschodnimi dla chwilowej korzyści jest godną pogardy. Wszystko ma swoje granice“.

Książę pruski Wilhelm odjechał z Brześcia Litewskiego dnia 12 b. m. Na dworcu żegnali go car z carową, carewicz i ww. książęta. Car uściskał odjeżdżającego księcia kilka razy.

Między Francyą a Anglią stosunki wzajemne coraz więcej się naprężają. — Jest to — dziwna rzecz — jeden z najwcześniejszych skutków zajść bułgarskich. W. Porta zastraszona wieściami o prawdziwych, czy tylko zręcznie rozgłoszonych zamiarach Anglii anektowania zupełnego Cypru i zajęcia Krety, zażądała od niej corychlejszego załatwienia sprawy egipskiej. Z tego korzysta Francya, pozbawiona zupełnie przez Anglię wszelkiego wpływu w Egipcie, i zaczyna popierać tak Turcyę jak i Rosyę, w nadziei, że przez to odzyska wpływ i dawne znaczenie w Egipcie. Zręczne postępowanie dyplomacyi rosyjskiej w Stambule zmierza do tego, aby Anglii przysporzyć kłopotów i przez to usunąć ją od wpływu w Bułgaryi, a może nawet skłonić ją do ustępstw za koncesye gdzieindziej przyznane. P. Herbette, przeznaczony na ambasadora w Berlinie, przyjaciel osobisty i zaufany p. Freycineta, ma właśnie między innemi działać tam w tym duchu, aby wśród obecnych kłopotów angielskich przy pomocy Bismarka odzyskać wpływ w Egipcie, a zarazem złagodzić stosunki wzajemne, które się bardzo naprężyły od czasu, jak skutkiem agitatorskiej podróży Deroulede'a po Rosyi zanosiło się ponownie na sojusz między caratem a rzecząpospolitą. Wyraźnym znakiem pewnej zmiany w kierunku polityki francuskiej jest obecnie to, że dzienniki paryskie zapatrują się bardzo chłodno, albo zupełnie milczą o teraźniejszym pobycie cesarza niemieckiego w Alzacyi, podczas gdy dawniej korzystały z takiej sposobności, aby podniecać myśl odwetu.

Z Bukaresztu donoszą, że poseł angielski Wil. White robi usilne starania, aby państwa bałkańskie doprowadzić do zawarcia przymierza odpornego. Równocześnie rozgłosiła *Epoca* dziwną wieść, że Anglia podsuwa i popiera myśl unii Bułgaryi z Rumunią pod berłem króla Karola i że wysłanie ks. Stourdzy do głównej kwatery cesarskiej w Lubieniu jest właśnie w związku z tym planem.

Z Madrytu donoszą, że na metingu w Vigo twierdził Salmeron, iż republikanie mają prawo użyć ostatecznie środka insurekcyi, gdyby kortezy nie uchwaliły powszechnego prawa głosowania.

Cholera.

W ostatnich kilku dniach wzmogła się cholera w Tryeście i wielu miejscowościach Wybrzeża. Z Tryestu donoszą telegraficznie, iż w ciągu dnia wczorajszego w mieście i na przedmieściach zachorowało na cholerę osób 13, z których jedna umarła. Nadto skonstatowano w Isoli 2 przypadki cholery, w Muggia 3, Rosanolu 1, w Skalinie 6, w Rupa 7, w Oresia 1. Z powodu pojawienia się nowych przypadków cholery w Pola, udał się tamże z Tryestu radca namiestnictwa Rinaldini z krajowym referentem zdrowia dr. Bohata w celu zwiedzenia gminnego szpitala izolacyjnego, zakładu desinfekcyjnego i domu kontumacyjnego gminnego, tudzież garnizonowego szpitala cholerycznego. Wszystko znaleziono w porządku. Komisya sanitarna m. Tryestu nieustannie obraduje nad środkami zapobieżnemi przeciw cholerze.

Do Zagrzebia donoszą o wybuchu cholery w Licu i Delnicach, gdzie z pośród 918 mieszkańców zachorowało 99 osób, z których 28 zmarło.

W Budapeszcie panuje wielka panika z powodu pojawienia się cholery. Według biuletynu ogłoszonego wieczorem w poniedziałek, było 11 przypadków cholery swojskiej. Tymczasem, jak *Nemzet* donosi, prof. Wiktor Babes wykrył mikroby choleryczne Kocha w zwłokach osób zmarłych jakoby na *cholera nostras*, z czego okazuje się, iż niewątpliwie w Peszcie wybuchła cholera azyatycka. Wczoraj znowu zachorowało w Peszcie 10 osób, z których 3 umarły. Prof. Scheithauerowi, dyrektorowi instytutu anatomo-patologicznego, polecono hodowlę bakcylli ze zmarłych jakoby na cholerę swojską. Odpowiedź stanowcza, czy w Budapeszcie wybuchła cholera azyatycka, ma nastąpić za dni cztery. Nieustająca komisya epidemiczna rozpoczęła swe czynności.

Kronika.

Kraków, 15 września

Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz odjechał wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem z Krakowa do Gródka.

Hr. Falkenheyn, minister rolnictwa, przejechał wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem ze Lwowa do Wiednia.

Dworski oddzielny pociąg złożony z 10 wagonów, przejechał dzisiaj po północy o godzinie $12^3/_4$ z Gródka przez Kraków do Wiednia, wiozący arcyksięcia Rainera i Wilhelma, oraz wielu oficerów austryackich, którzy byli obecni na manewrach z różnych korpusów.

Taki sam pociąg przejechał o godzinie $1^1/_4$ rano, wiozący z manewrów zagranicznych oficerów, między niemi księcia Cambridge, oraz hr. Kalnokego, ministra spraw zagranicznych i Fmp. hr. Pejacevica, komenderującego na Węgrzech.

Prezydyum Izby handlowo-przemysłowej tutejszej wraz z członkami swemi miejscowemi, niebędącemi z osobna członkami innych instytucyj przy powitaniu cesarza na dworcu w dniu dzisiejszym wieczór, zajmie miejsce obok Rady miejskiej w komplecie tam zebrać się mającej, której po większej części są członkami.

Ks. biskup krakowski przerwał wizytę kanon. dekanatu skawińskiego i powrócił wczoraj celem wzięcia udziału w przyjęciu cesarza. Dalszy ciąg wizyty swojej rozpocznie ks. biskup jutro od Gajów.

Matejki „Pieśń“ i portret Józefa Szujskiego wystawione są od wczoraj w sali Towarzystwa sztuk pięknych.

Od p. Piotrowskiego zażądała redakcya illustracyi londyńskiej *The Grafic* reprodukcyi z manewrów wojska austryackiego pod Gródkiem.

Stanisław Wolski, artysta malarz, odznaczony na konkursie Towarzystwa sztuk pięknych, w powrocie do Monachium, gdzie ma swoją pracownię, zatrzymał się w Krakowie i rozpoczął tutaj obraz dość znacznych rozmiarów, mający przedstawiać scenę z r. 1831. Wśród 900 uczniów, oddających się sztuce malarskiej w Monachium, p. Wolski odznaczony został przed paru laty chlubnem uznaniem.

W braku orkiestr wojskowych na uroczystość dzisiejszą powitania cesarza, musiano sprowadzić muzykę salinarną z Wieliczki.

Załoga krakowska powraca dzisiaj z manewrów 8 pociągami.

Z teatru. Ukończone świeżo występy Rapackiego na naszej scenie, zakończyły zarazem pracę artystów przed właściwym sezonem, który ma się rozpocząć w sobotę komedyą z francuskiego p. t. „Deputowany z Bombignac“. Sztuka ta jest pierwszą komedyą na naszej scenie, reżyserowaną przez kierownika teatru p. Lubicza, i dla wystawy poczyniono podobno wiele przygotowań. Jutro zaś „Bracia Lerche“ Asnyka wznowieni zostaną na żądanie licznych gości, przejeżdżających obecnie przez nasze miasto. Przed kilku dniami grano z powodzeniem „Braci Lerche“ we Lwowie.

De Lampertiego (ojca), słynnego nauczyciela śpiewu, wyjechała krakowianka p. Stanisława Heumanówna.

W sprawie p. Czerlunczakiewicza, sędziego powiatowego w Dobczycach, zamieściliśmy wczoraj urzędowe sprostowanie mylnie podanej wiadomości. Obecnie dochodzą nas bliższe szczegóły tej sprawy.

Jeszcze w październiku 1884 roku weszło do sądu krajowego doniesienie, podpisane pseudonimem J. Skowronek, przeciw c. k. sędziemu powiatowemu p. Sewerynowi Czerlunczakiewiczowi, że tenże w sprawach urzędowych odbierał podarunki!

Doniesienie to dało powód do wszechstronnych poszukiwań, a lubo niewinność nazwanego sędziego już w pierwszych dochodzeniach została wykazaną, zdołał tutejszy sąd dopiero po dwuletniem mozolnem dochodzeniu i po trzechkrotnem wysyłaniu komisyi na miejsce wykryć, że doniesienie to ułożył osławiony pokątnik w Dobczycach, Szyja Federgrün, że je przepisał jego pomocnik Natan Feuerstein, oraz, że na to doniesienie składali się Erazm i Eleonora małżonkowie Zabawscy, Wincenty i Karolina Miarczyńscy i Wojciech Bergiel z Dobczyc.

Na skutek oskarżenia przeciw tym siedmiu oszczercom zarządzoną została na dzień 10 września b. r. główna rozprawa, która z powodu ważności i objętości sprawy mogła się ukończyć dopiero na dniu 12 września b. r. o godzinie $1^1/_2$ ogłoszonym wyrokiem, skazującym wszystkich oskarżonych po 6, 4 i 2 miesiące, dla mniej winnych zaś po dni kilkanaście.

Angielscy oficerowie, którzy bawili w niedzielę we Lwowie, zwiedzili nieustającą wystawę sztuk pięknych, gdzie zabawili przeszło godzinę. Przy tej sposobności nabył ks. Cambridge akwarelę Fałata „Węglarze“, jeden zaś z jego towarzyszy obraz Piotrowskiego „Mirowscy dragoni.“

Z Królestwa Polskiego. Zwłoki ś. p. Jana Królikowskiego, wystawione w kościele Przemienienia Pańskiego (pokapucyńskim), odwiedzane były przez liczne tłumy publiczności. U stóp trumny na katafalku, obstawionym dokoła światłem i zielenią, złożono mnóstwo wieńców, z których najwięcej wpadają w oczy: „Od kolegów“, „Od dyrekcyi teatrów warszawskich“, „Od instytutu muzycznego“, „Od Antoniny Hoffmanowej“, „Od artystów teatru lwowskiego“, „Od artystów teatru krakowskiego“, „Od artystów teatru poznańskiego“, „Od Towarzystwa dramatycznego Józefa Texla“, „Od Towarzystwa dramatycznego Józefa Puchniewskiego“, „Od zwolenniczek deklamacyi ś. p. Jana Królikowskiego“, „Od miłośników talentu wielkiego artysty“, „Od redakcyi *Kuryera Warszawskiego*“, „Od redakcyi *Słowa*“, „Od redakcyi *Kuryera Codziennego*“, „Od redakcyi *Gazety Warszawskiej*“, „Od redakcyi *Gazety Polskiej*“ i wiele innych.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Tomasza Brzęsia w Wilczej Woli rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wilczej Woli, nauczyciela Franciszka Januszewskiego w Stanach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Stanach, nauczyciela Jana Ujwarego w Żmigrodzie i nauczyciela Jana Orłowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Czerumy.

Komisarzem rządowym dla rygorozów z medycyny i farmaceutyki w uniwesytecie krakowskim mianowany nadzwyczajny profesor dr. Leon Jakubowski, dyrektor szpitala dla dzieci; jego zastępcą mianowany nadzwyczajny profesor dr. Antoni Rosner. Koegzaminatorem przy drugiem rygorozum z medycyny w tymże uniwersytecie mianowany docent prywatny dr. Stanisław Ponikło, a jego zastępcą nadzwyczajny profesor dr. Stanisław Domański; — wreszcie koegzaminatorem przy trzeciem rygorozum z medycyny nadzwyczajny profesor dr. Alfred Obaliński, a jego zastępcą docent prywatny dr. Henryk Jordan.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 16 września: Na powszechne żądanie „Bracia Lerche“, komedya w 3 aktach Adama Asnyka.

W sobotę 18 września: Po raz pierwszy: „Deputowany z Bombignac“, komedya w 3 aktach z francuskiego, Henryka Bisson; w głównych rolach wystąpią panie: Wolska, Sułkowska, Ziembińska, Koźmin, pp. Lubicz, Rygier, Sobiesław, Siemaszko i inni.

Jubileusz Wincentego Rapackiego.

Jak to łatwo było przewidzieć, teatr nasz przybrał wczoraj cechę odświętną, wieńcząc laurem zasłużonego pracownika sceny. Rano już zabrakło biletów i dyrekcya zmuszoną była wysprzedać miejsca w orkiestrze, to też o w pół do ósmej zapanował w sali ścisk niemal, a później rozgościł się iście tropikalny upał. Za pojawieniem się Rapackiego w drugiej scenie pierwszego aktu, publiczność przyjęła artystę salwą oklasków serdecznych, długotrwających. Po skończeniu aktu drugiego, kiedy po natarczywych wywoływaniach podniesiono zasłonę, na scenie ustawiony już był cały personal naszej sceny, z wyjątkiem p. Hofmanowej. Po środku malowniczej tej grupy, panie Barszczewska, Janowska, Kałnżyńska i Sułkowska ujęły piękny, duży wieniec laurowy z napisem na trójkolorowych wstęgach „za 25-letnią pracę Teatr krakowski Wincentemu Rapackiemu“. Wśród hucznych oklasków całego audytoryum wprowadziły panie Wolska i Wojnowska rozczulonego do łez jubilata, który z rozrzewnieniem dziękował za te objawy uznania. Gdy się uciszyło, kierownik sceny p. Apollo Lubicz przemówił w następujące słowa:

„Czcigodny Panie! Stary gród nasz dawał krajowi zawsze dzielnych mężów — stąd szli nasi wielcy wojownicy, stąd wychodzili genialni uczeni, poeci, malarze, — gród podwawelski był kolebką ludzi, którzy imie polskie szeroko sławili po świecie.

Scena krakowska także przodowała innym, była ona i jest od lat kilkudziesięciu wychowawczynią wszystkich wybitniejszych artystów polskich. Tak świetna plejada imion, jak zgaśli niedawno Królikowski, Rychter, Benda, — jak żyjący dotąd Modrzejewska, Hofmanowa, Ładnowski, Ty Czcigodny Panie i wielu innych, świadczy dostatecznie o zasługach, jakie położył teatr krakowski dla sceny polskiej. Słusznie osądziłeś to sam, Czcigodny Panie, zaszczycając scenę naszą swemi występami w chwili, kiedy masz już prawo święcić ćwierćwiekowy jubileusz pracy tak płodnej w owoce dla sceny ojczystej. Dziś więc zebrana tutaj artystyczna rzesza przez usta moje wyraża Ci hołd wdzięczności i uwielbienia, życząc Ci całem sercem długich jeszcze lat pracy dla dobra tej naszej ukochanej sztuki, a podając ci ten, nigdy nie więdnący, listek lauru, w uwieńczeniu Twych zasług i pracy, składa przytem gorące przyrzeczenie wzorować się na Tobie, pracować tak, jak Ty pracowałeś i tak kochać sztukę, jak Ty ją ukochałeś całem sercem Czcigodny Panie.“

Nadto wręczono Rapackiemu bukiet „od wdzięcznej uczennicy“ (p. Barszczewskiej) i pierścień złoty z napisem: „Krakowianie — W. Rapackiemu.“ Po kilkakrotnem wychodzeniu przed rozentuzyazmowaną publiczność, jubilat przyjmował za kulisami życzenia licznego grona swoich wielbicieli, tudzież reprezentantów sztuki i literatury. Długoletni wielbiciel jego talentu p. A. B. wręczył mu pierścień złoty.

Po skończonem przedstawieniu wielbiciele talentu Rapackiego, zebrani w gustownym lokalu restauracyjnym p. Bogusiewicza, podejmowali jubilata skromną ucztą. — Skromność, jaka panowała w całem przyjęciu, była przeciwstawieniem najserdeczniej usposobionego grona kilkudziesięciu współbiesiadników. Jubilat zasiadł po środku, mając po prawej stronie Michała Bałuckiego, po lewej Zygmunta Sarneckiego, a dalej szereg przedstawicieli teatru sztuki, literatury i dziennikarstwa.

---

odprowadziła nas aż na schody i tu dopiero czule się z Amidorem rozstała.

Duszno jakoś było biednemu Wacławowi, a jedynem jego pragnieniem dostać się jak najprędzej na ulicę.

— Dębem jestem, nie Dębkiem! — rzekł mój przyjaciel, gdyśmy wreszcie opuścili gościnny dom. — Dobrze mi tak, skorom głupi! Śmiej się teraz ze mnie, jeżeli chcesz! — dodał, zwracając się do mnie.

Śmiałem się rzeczywiście serdecznie, co i on za moim przykładem uczynił.

„Pierwsza i ostatnia miłość“ wywietrzała mu z głowy natychmiast, a czysta i piękna poezya życia zmieniła się w brudną, egoistyczną prozę...

Musiałem oczywiście zapłacić wszystko za przyjaciela w hotelu, gdyż czuła Bellida oskubała go do szczętu; jej oddał banknoty a dzieciom srebro, tak, że mu zostało zaledwie kilka „szóstek“. Żartowałem sobie, że zapłacił za mnie i piwo i chleb, a to nawet dosyć drogo, że więc dlatego chętnie płacę za niego w restauracyi. Przez wdzięczność darował mi swój pakiecik z fotografiami na pamiątkę, wyrzekając się i Bellidy i Amidora i widoku domu, gdzie się jego złudzenia rozwiały.

Dziś, ile go razy zapytałem, kiedy pojedziemy do Kiślic, odpowiada zwrotką wyjętą z piosnki znanej w całych Czechach:

O Velvary, o Velvary,
Gde sou mé talary?...

a ja kończę:

Jed sem, pil sem, hodowal sem,
Heské holky miloval sem.

Koniec.

Zgromadzenie przeważnie z tych sfer złożone w toastach nawet poruszało obchodzący wszystkich tam będących temat — sztukę, co było wstępem do bardzo interesującej rozmowy, która się wywiązała po ukończeniu biesiady. Pierwszy toast imieniem autorów dramatycznych wzniósł na pomyślność jubilata M. Bałucki, dalej Z. Sarnecki podniósł autorską działalność Rapackiego, p. Sobieski koleżeński wzniósł, dyrektor Niedziałkowski i p. Lubicz przemawiali z uznaniem dla talentu i osoby artysty. P. Bartoszewicz ze zwykłym dowcipem konstatował uległość Rapackiego dla sztuki i miłość jego dla swego zawodu.

Rapacki dziękował kolejno za te wyrazy uznania wzniósł toast na cześć autorów dramatycznych w ręce Bałuckiego i Sarneckiego, kolegów scenicznych, w ręce obecnych tamże przedstawicieli teatru, publiczności i prasy, życzliwej dla rozwoju i postępu sceny, tłumacząc, że nadto jubilat. — że między wieloma umiejętnościami, nie miał sposobności nauczyć się mówić w Warszawie, — że sercem raczej wolałby odpowiadać. Toast, określający stanowisko Rapackiego w sztuce dramatycznej, dało asumpt p. T. Pawlikowskiemu do wyrażenia, że jubilat, chociaż wyszedł ze „starej szkoły" artystów, nie przeżyje się nigdy, bo młody duchem zdąża zawsze jako artysta i człowiek za kierunkiem postępu. — P. Mieszkowski przypomniał, iż w uczczeniu zasług artysty powinno się też mieścić uznanie i dla jego współkoleżanek i zawsze miłych współpracowniczek zawodu i pił zdrowie artystek dramatycznych. Najwymowniejszym był wszelako toast dyrektora Gliksona. Z racyi przypomnienia jednego z poprzednich mowców, iż Rapacki ma tak licznych wielbicieli w gronie młodzieży, na rzecz niezamożnej młodzieży złożył p. G. 50 złr. do rąk Rapackiego i jego dyspozycyi. — P. Rapacki pieniądze, które wskutek zarządzonej tamże składki wzrosły do 102 złr., przeznaczył na wpisy dla niezamożnych uczniów szkół średnich, pozostawił też tę sumę naszej redakcyi, do jej uznania zostawiając podział tej kwoty. Redakcya uczyni to w porozumieniu z dyrekcyami gimnazyów.

Pp. Bibersk i Zawiłowski wznosili jeszcze zdrowia jubilata, jako dawnego znajomego publiczności krakowskiej i reprezentanta teatru krakowskiego z owej epoki, kiedy talenta w nim zebrane przyświecały sztuce polskiej. Po toastach na cześć Matejki i malarzy wzniesiono wśród oklasków toast na cześć p. Mieczysława Pawlikowskiego, — jako człowieka gorąco i uczynnie sprzyjającego sztuce polskiej. Telegraficznie zawiadomiono go o toaście. Po kolacyi, która, nawiasowo mówiąc, była dodatnim egzaminem kunsztu kulinarnego p. Bogusiewicza, firmy młodej, bardziej dbającej o obsługę gości, niż wiele innych zakładów, ściślejsze grono przyjaciół sceny prowadziło z Rapackim ożywioną dyskusyę w sprawie teatru i sztuki. O godzinie 3 grono całe odprowadziło jubilata do domu, życząc mu złotego ze sztuką polską wesela, — a my w tem życzeniu żywy bierzemy udział. Nadeszły też telegramy od teatrów lwowskiego i warszawskiego.

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie Towarzystwo leśne. Na ostatniem posiedzeniu przewodniczący zawiadomił zebranych, że nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta wyszedł nowy „Przewodnik leśny."

Przechodząc do porządku dziennego, miał profesor Strzelecki odczyt „o ważności stacyj doświadczalnych dla nauki i praktyki." Stacye te będą miały na celu badanie roślinności, rodzaju gruntu, sadzonek, narzędzi itd., jednem słowem wszystkiego, co dotyczy gospodarstwa lasowego. Będą sporządzone tablice, ułatwiające pracę w rozpoznawaniu gruntu sposobnego pod ten, lub inny drzewostan.

Mowca stawia wniosek: Czwarte walne zgromadzenie przyjmuje w zakres działalności Towarzystwa leśnego doświadczenia leśne i poleca Wydziałowi, aby się starał według możności wprowadzić w życie stacye doświadczalne leśne w kraju, i ażeby sprawa doświadczeń leśnych była stałym przedmiotem w programie obrad walnych zgromadzeń Towarzystw.

Wniosek powyższy przyjęto jednogłośnie. Następnie lustrator lasów, p. Jan Ligman, odczytał sprawozdanie z dziedziny gospodarstwa lasowego w ogólności, a w szczególe o stanie odnowień leśnych, o klęskach elementarnych, o szkodach wyrządzonych przez zwierzęta itd.

Prelegenta, który przedmiot powyższy opracował bardzo treściwie i przystępnie, nagrodzono oklaskami. Wywiązała się dosyć ożywiona dyskusya, w której wszyscy niemal brali udział, jako w rzeczach z codziennego doświadczenia branych. Poruszono kwestyę tępienia myszy, zwierzyny i ważną sprawę nasion, mianowicie, jeżeli który z członków zapas nasion drzewnych posiada, żeby podał to do wiadomości publicznej, umieszczając ogłoszenie w organie Towarzystwa. Jest to kwestya rzeczywiście ważna, gdyż zagranica zabiera krocie, a pieniądz ten mógłby i powinien zostać w kraju, tembardziej, że sprowadzone z zagranicy nasienie bywa liche i drogie. W tym kierunku zapadła na wniosek p. Drezińskiego uchwała, aby w *Sylwanie* członkowie ogłoszenia te mogli umieszczać bezpłatnie.

Profesor Tyniecki wniósł, aby doniesienia o szkodach tak elementarnych jak i sporadycznych, były ujęte uchwałą, co się też stało.

Przewodniczący pożegnał członków zjazdu i zamknął zgromadzenie, wyraziwszy reprezentacyi miasta Lwowa serdeczne podziękowanie za gościnność i uprzejmość, z jaką członkowie byli przyjmowani. Uczestnicy zjazdu wyrazili to podziękowanie przez powstanie z miejsc.

Targ na bydło. Wiedeń, d. 13 września. Na dzisiejszy targ sprowadzono ogółem 2770 sztuk bydła rzeźnego, w tem z Galicyi i Bukowiny 999, z Węgier 884, z prowincyj niemieckich 887.

Płacono za galicyjskie opasowe po 56 do 63 złr., za bydło z paszy po 49 do 56 złr., za węgierskie po 52 do 63 złr., za niemieckie po 57 do 63, wyjątkowo po 64 złr., złr. za cetnar metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Bydła było o 372 sztuk mniej, niż przeszłego tygodnia. Skutkiem tego popyt był bardzo ożywiony i ceny poszły w górę o 1 do 2 złr.

Targ nierogacizny. Wiedeń. d. 14 września. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 6233 sztuk nierogacizny; w tem z Galicyi 2448 sztuk, z Węgier 3785.

Targ był cośkolwiek mdły.

Płacono za towar wyborowy po $38\frac{1}{2}$ do 40 ct., za średni po 37 do 38ct., za lekki po 35 do 36 ct. Za prosięta płaconopo 38 do 44 ct. za kilogr. żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

W poniedziałek nastąpiło w Sofii uroczyste otwarcie „Sobrania" w obec regentów, ministrów, licznego grona oficerów z komendantem wojskowym Sofii majorem Popowem na czele, tudzież publiczności przepełniającej galerye. Zgromadzenie zagaił w imieniu regencyi Stambułow, który w swej mowie poruszył ostatnie wypadki, manifest ks. Aleksandra i odwołał się do patryotycznego współdziałania wszystkich Bułgarów. Mowę tę zgromadzenie przyjęło z zapałem głównie dla tego, iż podniesiono w niej nietykalność praw kraju i przy całej względności dla Rosyi dano wyraz poszanowaniu niepodległości Bułgaryi. Następnie deputowany z Ruszczuku Wulczew zawołał: „Niechaj pierwsza myśl nasza poświęconą będzie nieobecnemu księciu" poczem „Sobranie" wniosło okrzyk: Niech żyje książę! Tenże Wulczew wniósł powołanie najstarszego wiekiem do przewodniczenia. „Sobranie" na pierwszem posiedzeniu zaznaczyło w sposób niewątpliwy swoje polityczne stanowisko. Już ten okrzyk, a jeszcze bardziej usunięcie z sali posiedzeń portretów dwóch carów, a zasłonięcie portretu ks. Aleksandra znamionuje dostateczne usposobienie przeważnej większości przedstawicieli narodu bułgarskiego. Rosyjskie stronnictwo jest bardzo drobne i nie ma istotnego znaczenia. Może ono wprawdzie zrobić spisek i dokonać nowego napadu na podobieństwo 21 sierpnia, lecz w jasnym dniu nie wiele zdziałać może.

Najstarszy wiekiem deputowany włościanin Bośniakiewicz wstąpił na trybunę i ogłosił zgromadzenie za otwarte. Odczytano następnie listę deputowanych, poczem zabrał głos dep. dr. Welesen, który postawił wniosek wyboru prezydenta. Obecnych było 221 deputowanych, między niemi Dragan Cankow. O godz. pół do pierwszej ogłoszono rezultat wyborów. Prof. Żiwkow otrzymał 171 głosów na prezydenta. Wiceprezydentem izby obrano Tonczewa, adwokata z Filippopola.

Wczoraj odbył się wybór dwóch komisyj, z których jedna ma ułożyć odpowiedź na orędzie regencyi, druga zaś ułoży stosownie do praktykowanego dotąd zwyczaju tekst pisma powitalnego do cara. Sobranie odbywać będzie posiedzenia najdłużej do piątku. Po czterech tygodniach ma się zebrać wielkie Sobranie, ale nie oznaczono dotąd, czy w Sofii, czy w Filipopolu, czy też w Tirnowie.

Wkrótce ma nadejść do Sofii urzędowne uznanie rządu prowizorycznego w Bułgaryi przez wielkie mocarstwa.

Znany bułgarski patryota Zacharyasz Stojanow ogłosił niedawno „List otwarty do narodu rumuńskiego", w którym po wyrażeniu uczuć wdzięczności dla Rumunii powiada, iż wprawdzie w Bułgaryi nie panuje jatagan lecz natomiast rubel rosyjski. Stojanow wzdycha do owej wspaniałej i uroczystej chwili, w której dwa sąsiednie ludy podadzą sobie bratnią dłoń w celu zawarcia potężnego sojuszu federacyi bułgarsko-rumuńskiej, opartego na wzajemnem poszanowaniu swobód.

Z ostatnich dzienników podajemy następujące depesze:

Sofia, 13 września. Niemiecki konsul generalny Thielmann przybył dziś o godz. 6 po południu.

Petersburg, 14 września. *Journal de St. Petersbourg* mniema, iż reprezentacya bułgarska, wystawiona na wszelkiego rodzaju intrygi, powinna się kierować trwałemi zasadami, które mogłyby zapewnić przyszłość Bułgaryi. Do zgromadzenia nie należy wybór księcia.

Petersburg, 14 września. Jakkolwiek Rosya jest przygotowaną na energiczny protest Anglii, a co gorsza Austryi, to jednak stawiać będzie ks. czarnogórskiego jako kandydata na tron bułgarski. Dzienniki rosyjskie wyrażają obawę z powodu możliwego powtórnego wyboru ks. Aleksandra Wprawdzie Rosya, podobnie jak i Niemcy, nigdy nie zgodzą się na niego, mimo to wyniknąć mogą wcale niepożądane powikłania.

Petersburg, 14 września. W sferach partyi narodowej panuje bardzo ponure usposobienie, spowodowane tak biegiem wypadków w Bułgaryi, jak też i obawą, że cena, którą sobie Bismark wymówił za popieranie Rosyi, jest zapewne nie małą. Najpessymistyczniej zapatruje się Katkow na obecną sytuacyę. Utrzymuje on, że na zjeździe w Francensbadzie podstawiono stołek samodzielnej polityce rosyjskiej. Los, jaki spotkał ks. Aleksandra, jest, jak powszechnie teraz w Rosyi utrzymują, głównie dziełem Bismarka, za co Rosya znów poczuwać się musi do wdzięczności. Dlatego też Katkow woła patetycznie: „Raczej 10 Battenbergów, niż jakiekolwiek ograniczające zobowiązania". Projekt wysłania komisarza rosyjskiego do Bułgaryi nie został jeszcze porzucony.

Paryż, 14 września. Stambułow wyraził się do korespondenta paryskiego Matin w te słowa: „Jeżeli Rosya nie obrazi naszych uczuć narodowych, wszystko może pójść pomyślnie, O wymianie listów między ks. Aleksandrem i carem dowiedziałem się dopiero w Jeni-Saghra i rzekłem do księcia: „Cóż pan uczynił? To nie było pańskiem zadaniem. Powinieneś Pan powrócić z podniesioną głową i czekać co Rosya uczyni".

Londyn, 14 września. *Times* dowiaduje się, iż trzy cesarstwa porozumiały się co do wspólnej akcyi w sprawie bułgarskiej. Rosya ma uniknąć wszelkiego jednostronnego działania.

(*Telegramy „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 15 września. *Polit. Corr.* donosi, że gen. Kaulbars ma wkrótce udać się do Sofii, jako rosyjski dyplomatyczny agent.

Sofia, 15 września. Na wczorajszem posiedzeniu Sobrania na porządku dziennym była odpowiedź na oświadczenie regencyi i wniosek o wysłanie depeszy do cara. Posiedzenie skończyło się bez rezultatu. Dzisiaj na porządku dziennym narada nad kwestyą formalną, czy w ogóle należy się zająć roztrząsaniem wysłania depeszy, czy też nie.

Sofia, dnia 15 wrzenia. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Stosunki konzulatu rosyjskiego do regencyi nie pozwalają dotąd orzec, że wkrótce nastanie chwila pojednania i że się dojdzie do obustronnie zadawalniającego porozumienia. W kołach dyplomatycznych mówią, że instrukcye rosyjskie tu właśnie nadesłane, opiewają następująco: Współdziałanie Rosyi dla zapewnienia unii z Rumelią za zgodą reszty mocarstw. Żadnej nie będzie okupacyi z wyjątkiem wtedy, gdyby przyszło do zaburzeń. — Termin wyboru księcia z powodu koniecznie potrzebnych rokowań z mocarstwami nie może być naznaczony. — Jednakowoż dotąd rząd bułgarski nie otrzymał żadnego urzędowego uwiadomienia od konzulatu rosyjskiego. Jedynie z rejentami rozprawiał konsul, a przedmiotem jej było uznanie regencyi i wstąpienie oficerów rosyjskich do armii bułgarskiej. Co do uznania regencyi Rosya zachowuje się wyczekująco; co do drugiego punktu, zdaje się, że Rosya od wykonania tego jej życzenia uczyniła zależnem przywrócenie pojednawczych stosunków z regencyą.

Rosya życzy sobie przedewszystkiem. aby najpierw znikła agitacya, życząca sobie powrotu ks. Aleksandra. a tej agitacyi upatruje tak w urzędowych jak i parlamentarnych kołach, jak n. p. dowodzą wczorajsze głosy całego zgromadzonego Sobrania: Niech żyje książę! Oprócz tego było w okręgu Küstendilskim kilka aresztowań dla Rosyi niemiłych.

Szczególnie życzy sobie Rosya, aby rząd bułgarski zarządził, aby wybory do wielkiego Sobrania, które ma wybrać księcia, nie odbywały się w imieniu ks. Aleksandra.

Z drugiej strony rejencya zdaje się nie zamierza trzymać się polityki, dla Rosyi nieprzychylnej; jednakowoż w tej chwili musi dogadzać opinii publicznej, gdyż odjazd księcia jest jeszcze w świeżej wszystkich pamięci.

W ogóle po obu stronach niema jeszcze wzajemnego zaufania.

Moskwa, 15 września. *Moskow. Wiedomosti* roztrząsają kwestyę wyboru nowego księcia dla Bułgaryi i twierdzą, że traktat berliński mówi o możności wyboru; rozchodzi się tylko o to, czy w rzeczywistości nie okaże się potrzebnem naznaczyć Bułgaryi księcia bezpośrednio, rzeczywistego zaś wyboru nie powierzy się zgromadzeniu narodowemu bałgarskiemu, lecz pozostawi porozumieniu się mocarstw. I właśnie w tem porozumieniu tkwi obecnie największa trudność.

Bukareszt, 15 września. Półurzędowa *Etoile Roumaine* zaprzecza podanej przez opozycyjne dzienniki pogłosce, jakoby między Rumunią, Bułgaryą a Serbią miała być dokonaną unia, a król serbski miał być osadzony na tronie bułgarskim.

Londyn, 15 września. W Izbie gmin oświadczył Fergusson, że rząd nie ma żadnej urzędowej informacyi o tem, by car lub rząd rosyjski zmuszali ks. Aleksandra do abdykacyi. Ks. Aleksander oświadczył w dokumencie publicznym, jakie są powody abdykacyi. — Dalej oświadczył minister, że nie może w tej chwili oznaczyć dnia na przedłożenie korespondencyi dyplomatycznej w sprawie bułgarskiej. Zresztą przedłożenie tej korespondencyi w tej chwili byłoby raczej szkodliwem, niż pożytecznem. Regencya przestrzega obecnie wszelkich z konstytucyi wynikających form. Wszystkie stronnictwa w Bułgaryi, zdaje się, są zdecydowane działać wspólnie nad utrzymaniem spokoju. Następnie oświadczył Fergusson, że poprzedni rząd dał polecenie ambasadorowi Thorntonowi, aby w chwili stosownej zwrócił uwagę W. Porty na spóźnianie się Turcyi z wykonaniem reform w Azyi i na wielką wagę usunięcia skarg a to we własnym jej interesie. Thornton wręczył o tem tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych memoryał dnia 16 sierpnia. Obecny rząd podziela zdanie swego poprzednika, że udzielenie korespondencyi obecnie nie jest pożądanem.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 15 września (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 755 i 760 mlm. jest w Kurlandyi, największe ciśnienie między 780 i 755 mlm. jest nad Oceanem północnym. Drugiego najmniejszego ciśnienia nie ma.

Wiatr północno-zachodni; — większe zachmurzenie nieba; — miejscami burze; — spadek ciepłoty; — ochłodzenie się powietrza; — następnie spodziewać się należy deszczów.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Gródek, 15 września. Wczoraj na południowym zachodzie i na zachodzie od Gródka na przestrzeni stosunkowo bardzo szczupłej, przyszło do starcia obu korpusów. W końcu wszystkie siły obu korpusów weszły prawie równocześnie do akcyi. Korpus pierwszy posuwał się w pięciu kolumnach do ataku. Wkrótce po god. 8, kiedy główne siły obu korpusów może już przeszły po za linie demarkacyjne, przyszło do starcia obu dywizyj kawaleryi, co wykonano z obu stron z wielką zaciętością. Sędziowie orzekli, by obie strony cofnęły się na pewną odległość. Wkrótce okazało się, że główny atak odbędzie się na skrzydle zachodniem, gdzie coraz więcej sił stawało do boju. Kiedy o godzinie w pół do jedenastej, skutkiem nacierania lewego skrzydła korpusu pierwszego na prawe skrzydło korpusu XI. wśród ogłuszającego huku dział i broni ręcznej nie można było nic poznać, iż się zbliża chwila rozstrzygająca, kazał cesarz dać znak na zakończenie manewrów.

Zaraz po zakończeniu manewrów, na rozkaz cesarza, zgromadzili się wszyscy generałowie i starsi komendanci oddziałów na wzgórzu na północ od Popiel. Tu oświadczył cesarz podziękowanie najpierw arcyksięciu Albrechtowi, za udanie się manewrów, zaznaczył z uznaniem współdziałanie sztabu generalnego i sędziów, wyraził obu komendantom korpuśnym zupełne zadowolenie swoje z dobrego i pewnego prowadzenia, oraz z uzdolnienia wojska, które mimo dolegliwości temperatury, okazały szczególną wytrwałość.

Potem odjechał cesarz do Gródka wśród pełnych zapału okrzyków zgromadzonych widzów.

Gródek, 15 września. Z okazyi zakończonych manewrów napisał cesarz do arcyks. Albrechta następujący list własnoręczny: „Manewry, które się właśnie ukończyły pod Pańskim naczelnym kierunkiem, zadowoliły mię bardzo. Nietylko ruchy, wykonane w pierwszych dniach przez obie dywizye kawaleryi, ale i manewry korpuśne, odbyte d 10, 11 i 14 b. m. dają mi pocieszający dowód wojennego wykształcenia wojska pierwszego i jedenastego korpusu, jako też oddziałów obrony krajowej, które miały udział w ćwiczeniach. — Szczególnie godne uznania było odpowiednie użycie sił przez obu komendantów korpuśnych, trafne prowadzenie tak wielkich jak małych oddziałów kawaleryi i artyleryi, zupełnie zadowalniające korzystanie z terenu przez piechotę, jak i wytrwałość marszowa wszystkich wojsk. Wyrażam Waszej Miłości za ponowne trudy najgorętsze podziękowanie. Polecam Panu, abyś obu komendantom korpuśnym, instytucyom wojskowym, dalej w równej mierze sztabowi generalnemu i sędziom za współdziałanie moje uznanie podał do wiadomości.

Wiedeń, 15 września. Według prywatnej depeszy z Morawskiej Ostrawy, załamał się tamtejszy most łańcuchowy, na którym w chwili katastrofy znajdował się transport wojskowy i wielu pasażerów. Jest wiele osób rannych a kilka zabitych.

Londyn, 15 września. (Doniesienie do *Biura Reutera* ze Simli z dn. 14 bm.) Angielscy członkowie komisyi pogranicznej afgańskiej odjadą jutro z Bosagi pzzez Kabul do Indyj.

Paryż, 15 września. Korespondent z Medyolanu do *Tempsa* ogłasza swoją rozmowę z Agliardim, według której tenże Agliardi zapewniał, że Watykan w sprawie nuncyatury w Chinach zamierza postępować w porozumieniu z Francyą.

Paryż, 15 września. Według londyńskiej depeszy do *Rép. Fr.*, nosi się Anglia z zamiarem wielkiego zamachu przez ogłoszenie Egiptu posiadłością angielską. Wprzódy jednak zgromadzi Anglia w Aleksandryi dostateczne siły zbrojne.

Rzym, 15 września. W Watykanie — jak zapewniają — przeważa myśl, by rokowania z Francyą w sprawie nuncyatury w Chinach odłożyć do chwili dogodniejszej.

Na wiadomość o wysłaniu wojska włoskiego w sile 1.500 żołnierzy na morze Czerwone oświadcza *Italie*, iż to wojsko przeznaczone jest na zastąpienie tych, którzy już od maja powrócili do ojczyzny lub wkrótce mają powrócić, a wcale nie ma zamiaru okupować Suakim lub jaki inny punkt na morzu Czerwonem.

Mniemają tu, że żona niemieckiego następcy tronu przybędzie w odwiedziny rodziny królewskiej do Monzy i że w tym celu z Tyrolu pojedzie przez Portofino ku Liguryi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 15 września 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	84.65	84·85
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	102·—
„ srebrna	—·—	85·05
„ złota	—·—	117·90
4% Renta złota węgierska	106·90	107·20
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	865·—
Akcye kredytowe austryackie	277 80	278·20
„ „ węgierskie	288·—	288·—
Londyn	—·—	126·30
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	102·75	102·75
Akcye Karola Ludwika	194 40	194·90
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	227·50
Anglo-bank	111·75	112·—
Union	72·50	72·30
Bankverein	102 75	102·75
Staatsbahn	228 30	228·80
Elbethalb.	167 75	168·—
Tramway	195 25	195·25
Länderbank	215·26	215 25
Alpine	26 —	26 25
Marka	61·85	61·70
Rubel	121·50	121·25
Dukat	— —	5·93
Berlin d. 15 września 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	451·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Do Wgo p. U.... c. k. adjunkta sądowego w Bochni.

Pomimo, żem pana sędziego w dniu 10 b. m. po dwakroć przepraszał za to, iż w roztargnieniu nie zdjąłem kapelusza, wchodząc do ekspedytu, przed wejściem, tylko po wejściu, przecież pan na odchodne dałeś mi nauczkę w następujących słowach: „Spodziewam się, że pan będziesz wiedział na przyszłość, gdzie należy zdjąć kapelusz, gdyż w innym razie każę pana wyrzucić."

Nie chcąc pozostać dłużnym w odpowiedzi, zwłaszcza, iż pan sędzia w wymienionym ekspedycie znajdował się na miłej pogadance, ośmielam się na tej drodze krótko a węzłowato odpowiedzieć: Że daną mi nauczkę odrzucam w zupełności, gdyż zajście w dniu 10 b. m. świadczy jasno o tem, komuby przestudyowanie *savoir vivre* zalecić wypadało.

Z szacunkiem *Herman Goldklang* buchalter młyna parowego w Bochni.

(1435 1)

Kraków, dnia 15/9. bez bieżącego kuponu.		płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie	za 100 rubli	120 75	121 25
Marki niemieckie	„ 100 mar.	61 50	61 90
Kupony srebrne		— —	— —
Dukat nowy ważny		5 92	5 96
20-to frankówka złota		9 96	10 03
6% Pożyczka kraj. galic.	za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic.	„ „ 100	95 75	96 50
5% Obligacye indemn. gal.	za złr. 100 k. m.	104 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	95 75	96 40
5% Obligi komunalne	I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.		96 —	97 —
4% „ „ „ „	II. Ser.	93 75	94 50
5% „ „ „ „		101 60	102 30
6% „ „ Banku hip.		103 —	103 75
5% „ „ „ „	z prem. 10%	102 60	103 40
5% „ „ „ „	zwr. za 40 lat	99 90	100 40
5% „ zast. Król. Pol.	za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid. „	„ 100	92 50	93 75
Lwów, dnia 14/9. bez bieżącego kuponu.			
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.)	na zł. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	za zł. 100	101 75	102 25
4% „ „ „ „	„ „ 100	96 40	97 —
4½% Listy zast. Banku krajow.	„ „ 100	96 —	96 40
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	„ „ 100	100 —	100 85
5% Obligacye indemn. galic.	za z. 100 m. k.	105 —	105 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej	za „ 100	95 20	96 40
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 14/9. bez bieżącego kuponu.		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	— —	100 40
4% Listy likwidacyjne	„ „ 100	93 75	94 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em.	„ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II.	„ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ III.	„ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ IV.	„ „ 100	— —	98 25
Wiedeń, dnia 14/9. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.			
5% Renta austr. papierowa ab 16%	za złr. 100	84 70	84 85
5% „ „ srebrna	„ „ „ 100	85 50	85 65
4% „ „ złota	„ „ 100	118 70	118 90
5% „ „ pap. nowa	„ „ 100	101 90	102 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20%	za 100	132 50	133 —
5% „ „ 1860 „ 500	„ „ „ 100	140 40	140 80
5% „ „ 1860 „ 100	„ „ „ 100	139 75	140 25
„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	169 —	169 50
„ „ 1864 bez % pół	„ „ 100	168 —	168 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.			
4% Renta złota na 1000 złr.	za złr. 100	107 15	107 30
5% „ papierowa	„ „ 100	94 70	94 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	118 50	119 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr.	„ „ 100	120 80	121 20
„ „ „ 50	„ „ „ 100	120 50	121 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.)	„ „ 100	126 60	127 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ 10% „ Bukow. 100	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ 7% „ Siedm. 100	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ 7% „ Węgier. 100	[illegible]	[illegible]
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Dunaj-Regulir. z 1870 za sztukę 1	[illegible]	[illegible]
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	[illegible]	[illegible]
3% Serbska pot. pr. po 100 fran. 1	[illegible]	[illegible]
0% Losy Tureckie pr. 400 fr. 1	[illegible]	[illegible]
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za 100 zł. 100	[illegible]	[illegible]
6% Bank hipoteczny galic. 100	[illegible]	[illegible]
5% „ hip. gal. z pr. 10% 100	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ 40-lat. 100	[illegible]	[illegible]
6% Zakł. kred. z. w Krak.	[illegible]	[illegible]
7% „ „	[illegible]	[illegible]
6% „ „	[illegible]	[illegible]
4½% B[illegible]	[illegible]	[illegible]
3% Boden-Credit allg. öst.	[illegible]	[illegible]
4% Galic. Tow. kredyt. ziem.	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare	[illegible]	[illegible]
5% Bank austro-węgierski	[illegible]	[illegible]
4½% „ „	[illegible]	[illegible]
4% „ „	[illegible]	[illegible]
4% Banku hip. węg. z premią	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta	[illegible]	[illegible]
5% Ferdynanda północ. na 300	[illegible]	[illegible]
4% Kar. L. Em. z 1881 na 300	[illegible]	[illegible]
4½% Lw.-Czer. z 1884 300 zł.	[illegible]	[illegible]
5% Lw.-Czern. z 1884 na 300	[illegible]	[illegible]
5% Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
5% Lomb. (Südb.)	[illegible]	[illegible]
5% Praem.-Lup. I. Em.	[illegible]	[illegible]
4% Rudolfa w złocie	[illegible]	[illegible]
5% Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
5% Morawsko-Szl. C.B.	[illegible]	[illegible]
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100	[illegible]	[illegible]
Klary	[illegible]	[illegible]
4% Tow. żegl. Dun.	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Pálffy	[illegible]	[illegible]
Nordosty	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr.	[illegible]	[illegible]
„ „ węg.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salm	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4½% Tryestyńskie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
Anglobank na 200 zł.	111 50	[illegible]
Bankverein Wiener	[illegible]	[illegible]
Kredyt. dla handlu i przem.	[illegible]	[illegible]
Kredyt. ziem.	[illegible]	[illegible]
Länderbank	[illegible]	[illegible]
Austro-węgierskie	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Galic. Bank hipoteczny	[illegible]	[illegible]
Bank kredytowy krakowski	[illegible]	[illegible]
AKCYE KOLEJOWE.		
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Północ.	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniow.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Bogumińskie	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Państwowe	[illegible]	[illegible]
Lombardy (Südbahn)	[illegible]	[illegible]
Żegluga na Dunaju	[illegible]	[illegible]
WALUTY.		
Dukaty cesarskie	[illegible]	[illegible]
20-to Frankówki	[illegible]	[illegible]
20-to Markówki	[illegible]	[illegible]
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]
Banknoty niemieckie	[illegible]	[illegible]
Banknoty włoskie	[illegible]	[illegible]
Ruble pr. [illegible]	[illegible]	[illegible]

Fabryka wyrobów chemicznych
K. Rzący i Chmurskiego
w Krakowie
poleca P. T. Kupcom krajowym
atrament, farby stampilowe,
Szwarc
w blaszanych i drewnianych pudełkach.
Błyszcz i tłuszcz
na obuwie. 1431 1 0
Cenniki przesyła się na żądanie.

Powróciłem z Zakopanego na porę jesienną i zimową do Krakowa i będę, jak w latach poprzednich, wykonywać wodoleczenie (hydroterapię) w Łazienkach Górnych w ogrodzie, tudzież w poszczególnych wypadkach i w prywatnych mieszkaniach. Pacyentów do mięsienia (*massage*), osoby ułomne z skrzywieniami kręgosłupa, z wystającą łopatką itp., tudzież i młodzież szkolną obojej płci, potrzebującą do prawidłowego rozwoju ciała gimnastyki leczniczej lub higienicznej, przyjmować będę jak dotąd do wykonywania odpowiednich ćwiczeń pod mym własnym dozorem w ogródku i w salonach rozszerzonego obecnie mego zakładu ortopedyczno-gimnastycznego przy ul. Sławkowskiej, l. 31.
Dr Wenanty Piasecki,
specyalista w hydroterapii i leczniczej gimnastyce.
1432 1 3

Francuska guwernantka
z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca zaraz przez **biuro M. Wysockiej**, ulica Bracka, l. 5. 1433 1 2

Od lat 20 istniejąca w Krakowie
Szwalnia i Skład gotowej bielizny
Salomei Reichmann
obecnie przy ul. Floryańskiej pod l. 21
poleca P. T. Publiczności bieliznę męzką, damską i dziecinną własnego wyrobu, najstaranniej wypracowaną, niemniej bieliznę z fabryk zagranicznych. Obstalunki z własnego i dostarczonego materyału wykonywa się najstaranniej i w najkrótszym czasie, według najlepszych i najświeższych modeli, przyjmuje się zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty.
Są również na składzie
pończochy i wszelkie wyroby oczkowe.
1438 1 3

Obcy lekarz (Polak, dyplomowany w Rosyi), obeznany z językami: rosyjskim, polskim, francuskim, łacińskim i niemieckim (nie wiele), zaledwie przybyły do Lwowa, żąda objąć jakąkolwiek posadę do czasu nabycia praw lekarskiej praktyki w jednem z państw zachodnich. — Z ofertami prosi się zgłaszać do Hotelu Lang, Nr. 28, pod lit. **Z. J. we Lwowie.** 1436 1 3

Dworek z gruntem, na przedmieściu, do sprzedania, lub wydzierżawienia.
Praktykant gospodarczy, z ukończoną szkołą niż. rol., poszukuje posady, na początek, bezpłatnie. 1439 1 3
Wiadomość w Biurze komisowem **Wł. Jaworskiego**, Kraków, ul. Grodzka, 30.

Sprowadziwszy do mego handlu prawdziwą wódkę 1424 1 5
BOROWICZKĘ
wyrabianą naturalnie z owocu Jałowca, ośmielam się polecić Szan. P. T. Publiczności ten trunek jako szczególnie zdrowy, a na dowód przypominam, że w r. 1873 podczas cholery w całych Węgrzech była używana, a obecnie w ogóle za zdrowy trunek jest uznana, tak że w żadnym domu nie powinno jej brakować. Sprzedaję w małych i większych ilościach.
Z głębokim szacunkiem
Bernard Kornblum.
Ul. Długa, l. 34 (dom Wgo Peterseima).

Jabłka stołowe
tudzież
Brzoskwinie
w koszykach po 5 kilo,
rozsyła za 1 złr. 50 ct., opłatnie, wszędzie: **Administration Schloss Neustein**, poste restante Lichtenwald in Steiermark. 1403 5 20

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
1402 5 30

Winogrona
w wybornych, trwałych gatunkach,
przesyła opłatnie w 5-kilowych koszykach po cenie targowej **1** złr. **75** ct. do **2** złr. za zaliczką pocztową. 1410 5 10
Odbiorcom większych ilości znaczny rabat.
L. Stern. — Brünn.

Wszelkie wyroby szmuklerskie
meblowe, kościelne, pendenty (rapcie) **do karabel, ubranie do sukien damskich i mężkich** podejmuje się za najtańszą cenę wykonywać zamieszkały w ulicy Grodzkiej, Nr. 1, w domu Wgo Czyniela
A. Taschner,
1424 2 8 szmuklerz.

Nowo urządzona
Apteka „pod Lwem"
PIOTRA KROKIEWICZA
w Krakowie, na Kleparzu, ulica Basztowa, przy plantacyach
(róg Rynku kleparskiego)
zaopatrzona została w wszelkie najnowsze, najlepsze przyrządy, apparaty, służące do sporządzania najlepszych własności lekarstw i w ogólności wszelkich przetworów leczniczych, oraz utrzymuje
środki lekarskie krajowe i zagraniczne,
perfumerye, kosmetyczne wyroby toaletowe
z pierwszych fabryk chemiczno-kosmetycznych,
przyrządy chirurgiczne,
Wody mineralne,
zawsze świeże wprost ze zdrojowisk. 1354 7 20

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien mężkich
pod firmą
JÓZEF ALTAR
założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis á vis handlu p. Deichesa.
Zaopatrzyłem magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych
UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.
Sukna i korty
z pierwszych fabryk francuskich i angielskich mam zawsze na składzie.
Ręcząc za dobroć towaru, eleganckie i trwałe wykończenie, **a sprzedając po najniższych cenach fabrycznych**, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.
Z głębokiem poważaniem
1387 5 150 **Józef Altar.**

H. Morgenstern
ogród handlowy, ul. Kopernika 41.
Ważne dla wszystkich! — Wysprzedaż zupełna
Ponieważ realność moją sprzedałem i takową z początkiem roku przyszłego nowonabywcy oddaję, wysprzedaję **drzewa owocowe** większe i mniejsze, **róże, agrest, porzyczki** i inne krzewy, jako też cały zapas kwiatów wazonowych o 50% taniej.
O 50% taniej. 1189 2 2

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE,
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1031 54 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd. — Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.
Handel założony 1774 roku.

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA, usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały	30
BRAZYLINA; prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne, powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30
JAVELINA używa się do wywabiania z bielizny plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu i t. p., flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek	25
ODALINA, najlepszy środek do czyszczenia sukien męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu itp., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	5
QUILAJA; materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai, tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materyi nic nie traci, pakiet	06
WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu, pakiet	20

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. — W BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej. — W TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas.) W RZESZOWIE w aptece p. Karpińskiego, w sklepach pp. Jamrozika i Zacharskiego. 368 11 0

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.
Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie. **Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach.**
„EXSICCATOR"
osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny**, zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfekuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent**
Inżynier-technolog Gustaw Ritter.
1411 2 72 ***Warszawa, Królewska, 39.***
Telegramy: Ritter, Warszawa.
Agent w Krakowie: *Ignacy Lipner, ulica Gertrudy, 16/76.*
Agentów poszukuję.

KANTOR WYMIANY
Jakóba Hochstima
w Krakowie, Rynek główny, linia A — B
kupuje i sprzedaje wszelkie efekta krajowe i zagraniczne, banknoty i monety pod warunkami najprzystępniejszemi.
Wymienia kupony i dostarcza nowe arkusze kuponowe. 1349 6 6
Wszelkie polecenia z prowincyi wykonuje bezzwłocznie po najumiarkowańszym kursie.

J. BANDET
Kraków, ulica Grodzka l. 8.
Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.
Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.
Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.
Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.
Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.
Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 370 53 100
Ceny najtańsze, fabryczne.
Próbki na żądanie daje i wysyła franko.
Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.

Lekcyj malowania na porcelanie, drzewie, aksamicie, atłasie i innych materyałach udziela i przyjmuje obstalunki w zakres malowania wchodzące **J. B.** w domu Wnej P. Piwońskiej, ul. Bracka, l. 10. 1412 3 3

Nauczycielka Polka
w młodym wieku, z kilkoletnią praktyką, udzielająca, oprócz przedmiotów szkolnych, języka niemieckiego, francuskiego, oraz początków muzyki, poszukuje miejsca na wsi w domu prywatnym.
Łaskawe zgłoszenia ustnie lub pisemnie pod **J. S. w Krakowie, ulica Mikołajska, Nr. 24, II piętro.** 1417 3 3

Szwaczka z maszyną poszukuje umieszczenia do szycia w domu prywatnym na stałe, lub obowiązku **panny służącej.**
Wiadomość przy ulicy św. Jana, l. 9, I piętro w podwórzu. 1406 3 3

Skład fortepianów
istniejący od lat 30
FRANCISZKA MASŁOWSKIEGO
przy ulicy św. Jana, Nr. 13, w Krakowie
zaopatrzony został w fortepiana, pianina i harmonie z pierwszych c. k. nadwornych fabryk i sprzedaje takowe po zniżonych cenach, o czem Szanowną Publiczność zawiadamia. 1419 2 3

ALBUMY,
teki, portmonetki, pugilaresy, papierośnice i wszelkie towary galanteryjne — w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
943 19 0

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia
ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.
O łaskawe względy upraszą z uszanowaniem
Fabryka ubiorów mężkich i dziecinnych.
1033 20 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

Pierniki, sucharki, biskwity, pieczywka, z fabryki **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, nagrodzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia we własnych składach: **Kraków**, Sukiennice 23; **Lwów**, ul. Halicka 8; **Przemyśl**, ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich handlach korzennych. — Cennik na żądanie bezpłatnie i franco.

Analizowany przez prof. B HOFFA
Piernik hygieniczny, wynalazku L. Czyńskiego, jest nader smacznym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia cierpień narządu trawienia, jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestya, nieżyt żołądka i kiszek, zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt, poprawia wyglądanie i dzielnie się przyczynia do wytwarzania krwi.
Piernik hygieniczny zalecają najznakomitsi specyaliści i jego lecznicze własności potwierdzają lekarze, zaś setki podziękowań są w posiadaniu właściciela fabryki.
Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena sztuki 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościami powstałemi z leniwego trawienia i rekonwalescentów. Obszerna broszura podająca niezawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od cierpień, mających za podstawę leniwe trawienie, napisana przez doktora specyalistę, wyszła nakładem fabryki pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu, i za zgłoszeniem się będzie **bezpłatnie i franco przesłaną.** 1048 87 52

Wyższe kursa żeńskie
u Zofii Maciejowskiej
ulica Sienna, Nr. 7.
Kursa języków niemieckiego, francuskiego, angielskiego, literatury i historyi polskiej, literatury francuskiej, powszechnej rozpoczynają się **między d. 15 Września a 1 października.** Wykładać będą pierwszorzędni profesorowie.
Także kurs praktyczny języka francuskiego dla dzieci. 1252 3 6
Wpisy codziennie rano od godziny 10 do 1.

Powróciwszy z Wiednia — udzielam **nauki kroju i szycia sukien damskich** według najnowszej metody wiedeńskiej, przy czem nadmieniam, że w przeciągu trzech miesięcy najdokładniej kroju i szycia nauczyć się można.
Na żądanie udzielam tej nauki w domach prywatnych. 1401 3 6
Przyjmuję także suknie do szycia według najnowszych wzorów wiedeńskich.
Emma Hellmann
w Krakowie, ul. Grodzka, Nr. 51.

Pozostałe z wysprzedaży **„Składu broni i przyborów myśliwskich „DIANA" w Krakowie" PATRONY** pewne, niezawodne, w znacznej ilości, są do nabycia w **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie** (jako kuratora Z. Darowskiego) po następujących cenach, stosownie do kalibru i koloru.
Ceny 20% niżej fabrycznych.
Patrony systemu Lancaster.
Ceny za 100 sztuk.

Kaliber		czerw.,	niebies.,	ziel.,	brun.,	popiel.
28, 24	złr.	—	—	1·12,	—	—
20, 18	„	—	—	1·12,	—	—
16	„	2·—,	1·52,	1·12,	1·04,	0·96.
14	„	2·08,	1·60,	1·20,	1·20,	1·04.
12	„	—	—	1·28,	—	—

Patrony systemu Lefaucheux.

Kaliber		czerw.,	niebies.,	ziel.,	brun.,	popiel.
28, 24, 18	„	—	—	0·92,	—	—
16	„	—	—	—	0·92,	0·76.
14	„	—	—	1·—,	1·—,	0·84.
12	„	—	1·52,	1·08,	1·08,	0·92.
10	„	—	—	1·12,	—	—

Przybitki na proch i śrut po 15 i 20 centów pudełko.
Prócz tego jest dużo różnych drobnych przedmiotów myśliwskich tanio do sprzedania. 924 4 0

CAPSULES RAQUIN
AU BAUME DE COPAHU PUR
KAPSULKI RAQUIN'A
pochwalone przez
AKADEMJĄ MEDYCZNĄ PARYSKĄ
LEKARSTWO NAJSKUTECZNIEJSZE
przeciwko *chorobom zaraźliwym kanałów urynowych*; jedyne które nie zostawia po sobie żadnego śladu: *przykrego smaku ani odbijania nie sprawia.*
Przyjmować tylko flaszki ozdobione, na obwijce zewnętrznej, PODPISEM RAQUIN'A i OFFICIALNYM STEMPLEM (na niebiesko) RZĄDU FRANCUZKIEGO.
FUMOUZE-ALBESPEYRES
78, FAUBOURG SAINT-DENIS, PARIS
i we wszystkich aptekach na całym świecie.
1023 6 0

Siarczan miedzi
(siny kamień)
jedyny środek do zniszczenia śniedzi w pszenicy, biorąc do korca 14 dekagr.
Kilo 40 centów.
Paczka 5-kilogramowa do każdej stacyi pocztowej franco
2 złr. 40 centów.
Hurtownie znacznie taniej.
Kwas siarczany
po najtańszych cenach poleca
Dom handlowy **Fr. Lenert**
Kraków, ulica Sławkowska
(pod Gankiem). 1380 4 4

GUERISON RADICALE
ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques
ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 118 69 ?
Traitement par Correspondance.

WODĘ KOLOŃSKĄ
z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"
Konst. Wiszniewskiego
222 27 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

Karolina Buczyńska
akuszerka
mieszka obecnie przy ulicy św. Anny Nr. 5 obok hotelu „Victoria".